

ECHO

KRAKOWA

215
(864)



PIERWSI W WALCE -
PIERWSI W ODBUDOWIE

ŻOŁNIERZ POLSKI NIE TYLKO WYWALCZYŁ
ZIEMIE ODZYSKANE, ALE TAKŻE PIERWSZY
PRZYSTĄPIŁ DO ICH ODBUDOWY

Rok III. Kraków, niedziela 8 sierpnia 1948 r.

Czy dojdzie do spotkania „Wielkiej Czwórki”?



MOSKWA. Jak donosi Agencja Reutersa w kolach dobrze poinformowanych obserwatorów panuje przekonanie, że zarówno mocarstwa zachodnie, jak i Związek Radziecki wyraziły w zasadzie zgodę na konferencję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Odbyłaby się ona w najbliższej przyszłości.

M. Molotowa, i że odbędzie się ona prawdopodobnie jeszcze w końcu bieżącego lub na początku przyszłego miesiąca. Miejsce spotkania byłoby prawdopodobnie Paryż.

Z całego świata ściąga młodzież na swój kongres do Warszawy

WARSZAWA (S). W związku z Międzynarodowym Kongresem Federacji Młodzieży Pracującej w Warszawie, przybywają do stolicy coraz to nowe delegacje. W piątek przybyły: delegacja rumuńska, 28-osobowa delegacja czechosłowacka, 23-osobowa delegacja kanadyjska. Spodziewane jest przybycie 13-osobowej delegacji z Chin i Mongolii. W dniu otwarcia Międzynarodowej Konferencji przybędzie z Czechosłowacji specjalna sztafeta motocyklowa, która przywiezie pozdrowienia od młodzieży czechosłowackiej. Przybywające do Warszawy delegacje zagraniczne rozmieszczone są w salach Domu Akademickiego.

Minister Molotow przyjął przedstawicieli mocarstw zachodnich

MOSKWA (PAP). Minister Molotow przyjął w piątek po południu na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich i osobistego wysłannika Be-
vina — Roberta, ambasadora USA w Moskwie — Bedell Smitha i ambasadora Francji — Chataigneau.

Nowy ambasador radziecki w Bułgarii

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Michała Bobrowa ambasadorem Związku Radzieckiego w Bułgarii.

Biały Dom okrażony pikietami

WASZYNGTON (PAP). Około tysiąca członków partii postępowej i kongresu obrony praw obywatelskich z 17 stanów USA pikietowało w czwartek przez godzinę przed Białym Domem, domagając się interwencji Kongresu i prezydenta celem zagwarantowania praw konstytucyjnych wszystkim obywateli Stanów Zjednoczonych. Pikietowanie Białego Domu rozpoczęło się wówczas, gdy delegacji zebranych nie wpuszczono do Białego Domu, gdzie miała zażądać od prezydenta Trumana wydania o rozporządzenia likwidującego dyskryminację Murzynów w armii amerykańskiej, zawieszenia bezpodstawnej akcji sądowej przeciwko 12 przywódcom komunistycznym, wystąpienia władz przeciwko Ku-Klux-Klanowi i ochrony państwowości dla Murzynów na południu podczas listopadowych wyborów. Demonstrantom przewodził wybitny działacz partii postępowej — śpiewak murzyński, Paul Robeson.

Przedmiotem obrad tej konferencji mają być zagadnienia, co do których panuje różnica zdań. W szczególności omówiona będzie oprócz sprawy Berlina, sprawa Niemiec, jako całości.

Trzej wysłannicy mocarstw zachodnich mieli złożyć w piątek wieczorem jeszcze jedną wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Władysławowi Molotowowi. Ze swej strony mocarstwa zachodnie mają przedstawić swą odpowiedź na propozycję generalissimusa Stalina, wysuniętą na poniedziałkowej naradzie na Kremlu.

Atmosfera optymizmu, panująca w kolach zbliżonych do sztabu wysłanników państw zachodnich, wskazuje na to, że w obecnym stadium rokowań istnieje realna możliwość układu między państwami zachodnimi i Związkiem Radzieckim. Niektórzy obserwatorzy przypuszczają, że czas i miejsce konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych ustalono będą podczas wizyty ambasadorów zachodnich u ministra W.

Komuniści jugosłowiańscy protestują przeciw polityce przywódców KPJ

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie publikują list grupy członków partii komunistycznej Jugosławii, znajdujących się w Moskwie, którzy protestują przeciwko wrogiej polityce urzędzi-

350 samolotów i kilka tysięcy żołnierzy stracili faszyci na froncie Pindus i Grammos

BELGRAD (SAP). Radiostacja Wolnej Grecji podała komunikat naczelnego dowództwa armii demokratycznej o wynikach walk w górach północnego Pindusu.

Komunikat stwierdza, że rząd monarcho-faszystowski przygotowując w ciągu zimy i wiosny generalną ofensywę letnią, aby w myśl dyktaw amerykańskiej misji wojskowej

Rezygnacja premiera kanadyjskiego?

OTTAWA. Mackenzie King, który piastował stanowisko premiera kanadyjskiego od października 1935 r., zapowiedział w piątek, że zrezygnuje zarówno z przewodnictwa partii liberalnej jak i ze stanowiska premiera przed najbliższą sesją parlamentu. Sesja ta ma rozpocząć się w styczniu przyszłego roku, jakkolwiek przewiduje się, że może ona zebrać się już jesienią tego roku.

Wymiana banknotów we Włoszech

RZYM. Półoficjalna chrześcijańsko-demokratyczna agencja prasowa ARI podała do wiadomości, że drukuje się obecnie nowe banknoty, które jeszcze przed jesienią zastąpią obecną walutę obiegową. Jedynym szczegółem, dotyczącym tej operacji, było stwierdzenie, że nowe pieniądze posiadać będą „te samą formę zewnętrzną”, jak „amirli” — amerykańskie banknoty okupacyjne, kursujące we Włoszech podczas wojny.

Obrady włoskiej konfederacji pracy

RZYM (PAP). W rozpoczętych w czwartek obradach kierownictwa włoskiej konfederacji pracy wzięli udział przedstawiciele komunistów, socjalistów, anarchistów socjalistycznych i innych ugrupowań. Przedmiotem dyskusji była kwestia wyłączenia z konfederacji pracy przywódców chrześcijańsko-demokratycznych. Obszerne sprawozdanie na temat sytuacji powstałej w związku z rozłamowymi posunięciami działaczy chrześcijańsko-demokratycznych, złożył w piątek generalny sekretarz di Vittorio.

Rekord w wydobywaniu ropy naftowej

KRAKÓW. Kopalnictwo naftowe osiągnęło w lipcu br. rekord w wydobywaniu ropy, przekraczając po raz pierwszy cyfrę 12 tys. ton produkcji miesięcznej. Sukces ten osiągnięty został planowymi wierceniami i dowiezieniem szybów w województwie rzeszowskim oraz w wyniku współzawodnictwa pracy pracowników działu produkcji.

Plan produkcji ropy wyznaczony na lipiec br. w wysokości 10.990 ton został znacznie przekroczony, osiągając cyfrę 13.326 ton, tj. 112 procent ponad plan.

Izrael proponuje rozmowy z Arabami

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Tel Avivu, że minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok — wyraził gotowość podjęcia z Arabami rokowań pokojowych.

Zwraca się uwagę, że na skutek przypadających obecnie świąt muzulmańskich, nie należy oczekiwać odpowiedzi arabskiej przed poniedziałkiem. Przewiduje się, że ze strony państw arabskich będzie zwolone specjalne posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej celem zajęcia stanowiska wobec propozycji Izraela.

2 miliony ton zboża więcej niż w roku ubiegłym

WARSZAWA (SAP). Według pierwszych obliczeń, tegoroczny urodzaj podniósł krajową produkcję zbóż o 2 miliony ton co podnosi dochód rolnictwa o blisko 40 miliardów złotych.

wistnianej przez kierownictwo KPJ wobec ZSRR, wobec WKP (b) partii komunistycznych krajów nowej demokracji. Autorzy listu stwierdzają, że polityka KC KPJ stanowi zdradę internacjonalizmu rewolucyjnego i wciąga Jugosławię do bloku imperialistycznego. Istnienie i niezależność Jugosławii oraz budownictwo socjalizmu niemożliwe są bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, bez ścisłej współpracy z innymi partiami komunistycznymi na czele z WKP (b).

W końcu autorzy listu domagają się aby KC KPJ publicznie przyznał swe błędy i wyrzekł się polityki antyradzieckiej.

25,6 cetnara pszenicy z 1 ha na Ukrainie

MOSKWA (PAP). Jak wynika z oświadczenia komitetu centralnego komunistycznej partii Ukrainy i Rady Ministrów Republiki Ukrainińskiej — tegoroczne żniwa i dostawy zbożowe na terenie Ukrainy odbywają się znacznie sprzyjściej i szybciej niż w roku ubiegłym. Do dnia 1 sierpnia w kolchozach Ukrainy zżęto 89 procent zbóż. Do elewatorów i spichrzów dostarczono dwa razy więcej zboża niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Oświadczenie wymienia szereg przodujących kolchozów ukraińskich. I tak — kolchoz im. Stalina w obwodzie stalinowskim na całym obszarze swoich zasiewów zebrał po 25,6 cetnara pszenicy z każdego hektara. Podobnie obfite zbiory cechują w tym roku całe rolnictwo Ukrainy.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że władze francuskie zamknęły postępowy dziennik „Ardo” — organ narodowej partii Iranu.

Reflektorem na świecie

Premier belgijski udaje się na Olimpiadę

BRUKSELA. Zapowiedziano tu wyjazd do Londynu na Olimpiadę w piątek lub sobotę premiera belgijskiego Spaaka. Rzecznik rządu oświadczył, że premier Spaak skorzysta zapewne ze swej obecności w Londynie, by omówić sytuację międzynarodową z ministrem Bevinem.

„Dobrodziejstwa” planu Marshalla we Francji

PARYŻ (PAP). Francuskie koła gospodarcze notują stały wzrost liczby bankructw francuskich firm handlowych. W lipcu zanotowano 206 zgłoszonych upadłości, wobec 195 w czerwcu i 119 w styczniu.

Liczba sądowych upadłości wynosiła 74 w lipcu, wobec 31 w styczniu. Największą liczbą upadłości dotknięte zostały przedsiębiorstwa budowlane.

300.000 robotników zastrajkuje w Bombaju

LONDYN (PAP). Według doniesień z Delhi, kierownictwo ruchu zawodowego w Bombaju zapowiedziało wielki strajk robotników zakładów tekstylnych w dniu 11 sierpnia. W strajku tym ma wziąć udział przeszło 300 tysięcy robotników, którzy domagają się podwyższenia płac i położenia kresu represjom politycznym przeciwko działaczom związkowym.

Polsko-Czechosłowacka umowa o budowie wielkiej elektrowni

W DNIU 4 sierpnia 1948 r. podpisana została w Warszawie polsko-czechosłowacka umowa o wspólnej budowie wielkiej elektrowni w Dworach pod Oświęcimiem.

W pierwszej połowie 1952 roku elektrownia powinna już być całkowicie uruchomiona i oddana do użytku obu naszym bratnim narodom.

Projekt umowy powstał w głównych zarysach jeszcze w końcu ub. roku, a do rozpoczęcia jego realizacji stały jedynie na przeszkodzie zagadnienia i trudności natury technicznej.

Dziś, gdy zostały one już całkowicie usunięte, staną do pracy polscy i czechosłowaccy robotnicy, by we wspólnym wysiłku i trudzie wznosić potężne mury, zakładać wspaniałe instalacje.

Elektrownia w Dworach stanowić będzie obiekt o olbrzymiej mocy 150 tysięcy kw, a więc o mocy jeszcze większej, niż zamierzano w początkowych projektach.

Czechosłowacja dostarczy połowę ogólnej wartości w postaci głównych urządzeń maszynowych, Polska natomiast przeprowadzi uzbrojenie terenu, budowę, urządzenia transportowe, rozdzielanie wysokiego napięcia itp. (O)

Kultura wsi

ZMIENIŁO się życie po wsiach i zmieniło się życie na fabrykach. Zakład pracy to już nie tylko miejsce zarobku, które opuszcza się po skończonej robocie — ale i odpocznik w fabrycznej świetlicy, podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych na fabrycznych kursach, to spokojne godziny spędzone w bibliotece na czytaniu książek i pism.

Wież również wychodzi z kręgu zacofania i ciemnoty. Chłop pragnie dziś wiedzieć co się dzieje na świecie, chce posłuchać radia, przeczytać fachowe pismo, by podnieść swą gospodarkę rolną, chce zobaczyć wartościowe przedstawienie. Stypy po-grzebnowe, wesela, chrzciny i wiejska karczma — jedyne dawniej „rozrywki” chłopskie — dawno przestały już wsi wystarczać. Toteż rośnie sieć bibliotek wiejskich i fabrycznych, rośnie ilość świetlic, a coraz liczniejsze zastępy młodzieży garną się do pracy oświatowo-społecznej.

W tej ostatniej dziedzinie wielkie znaczenie będzie posiadać pierwszy na Śląsku Uniwersytet Chłopsko-Robotniczy, jaki już w jesieni uruchomiony zostanie w Większych. Program nauki obejmować będzie przedmioty ogólnokształcące, ekonomiczne, zagadnienia społeczne oraz kulturalno-oświatowe.

Sieć podobnych uniwersytetów w niedalekim już czasie obejmie całą Polskę, przyczyniając się tym samym do wzrostu kultury wsi.

Prawo dla każdego

Sabotaż

Od kilkunastu lat spotykamy się często z pojęciem sabotażu i wiemy o tym, że przestępstwo to jest zbrodnia. Warto więc zastanowić się nad tym, czym jest sabotaż, by wyrazić tego używać we właściwym znaczeniu i by wiedzieć, jakie za to przestępstwo grożą kary.

Interesujący artykuł o sabotażu zamieścił w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym” Mjr L. Hochberg. Pojęcie sabotażu datuje się od końca dziewiętnastego wieku; samo słowo pochodzi od nazwy obuwia drewnianego — „sabot”, które robotnicy francuscy walczyli o prawo bytu — wkładali w tryby maszyn, by ją uszkodzić lub wstrzymać pracę.

W dalszym ciągu sabotaż przybiera różne formy — może być nim także praca wykonywana szybko, lecz niedbale, lub z przesadną skrupulatnością w celu zwolnienia jej tempa.

W miarę rozwoju przemysłu i techniki zmieniają się rodzaje i typy sabotażu, który z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej zostaje przyjęty również przez państwa wojujące. Niszczenie maszyn i środków lokomocji, zapasów żywności itp. — to nowe sposoby walki z nieprzyjacielem.

Szczególnym rodzajem sabotażu wojennego jest niszczenie, lub usz-

W braterskim porozumieniu budujemy lepszą przyszłość

ZAGAJAJĄC obrady II sesji Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej minister Minc wyraził w imieniu naszego rządu przeświadczenie, że nowy etap stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją, w który obecnie wkraczamy, przyniesie wiele dobrodziejstw obu krajom. Przewodniczący sesji minister handlu zagranicznego Czechosłowacji Gregor dał wyraz podobnej opinii. Dotychczasowe wyniki współpracy w pełni uzasadniają wypowiedzi obu ministrów.

NIEODPARTA WYMOWA FAKTÓW

Oświadczenia ich bowiem znajdują potwierdzenie w faktach, których nieodpartą wymowę znać muszą dziś nawet ci, co niechętnym okiem patrzą na rozwój gospodarki ludowej. W oświadczeniach tych znajduje również wyraz nasza pewność — pewność jakiej dotąd nie znaly oba bratnie narody — że krocymy drogą słuszną i że droga ta prowadzi nas do lepszej przyszłości i potęgi gospodarczej.

Zatracamy niekiedy właściwą miarę w ocenie zjawisk, które wchodzą w naszą codzienność. Błędem istotnym było by niedocenianie międzynarodowego znaczenia tych stosunków wzajemnych, które rozwijają się między Polską a Czechosłowacją, które rozwinęły się i mogły rozwinąć tylko między bratnimi republikami ludowymi, tylko w oparciu o twierdzą demokracji i pokoju — ZSRR.

DWA ODRĘBNE ŚWIATY

Słusznie przypominał min. Minc, że umowa polsko-czechosłowacka zawarta została w tym samym czasie, gdy narodził się tzw. plan Marshalla. Bo właśnie nasza umowa i ten „plan” — to produkty dwóch odrębnych światów. Umową polsko-czechosłowacką i naszym wspólnym dorobkiem wykażaliśmy istotnie — cytujemy słowa min. Mince — „jak może i jak powinna wyglądać naprawdę pozytywna współpraca suwerennych narodów”.

Stroop-burzyciel warszawskiego getta stanie przed polskim sądem

WARSZAWA (PAP). Prokuratura amerykańska w Norymberdze przesłała Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce tom oryginalnych sprawozdań burzyciela warszawskiego getta, generała SS i policji Stroopa. W raportach, kierowanych na ręce Wyższego Dowódcy SS i policji w GG gen. Krügera, Stroop donosi o poszczególnych fazach eksterminacji i burzenia warszawskiego getta.

Dochodzenie przeciwko Stroopowi jest w pełnym toku — prowadzi je z ramienia Głównej Komisji sędzia Skorzyński.

Proces przeciwko Stroopowi odbędzie się jesienią br. w Warszawie.

współpraca wzmacniająca ich niepodległość. W tym samym czasie rok praktyki „planomarszaliowej” doprowadził do faktycznego przekreślenia suwerenności państwowej nawet takich krajów, jak Anglia i Francja, uzależniając je coraz bardziej od dyktatu dolara. Nikt nieuprzedzony nie zdoła się oprzeć wymowie zestawienia tych dwóch zjawisk.

DROGA, KTÓRĄ KROCZYMY, JEST SŁUSZNA

Dlatego też winniśmy mieć pełną

świadomość, że budując w braterskim porozumieniu swą własną lepszą przyszłość, tym naszym dziełem wzmacniamy jednocześnie opór narodów europejskich przeciwko ekspansji imperializmu, wzmacniamy front ich walki przeciwko żądnym monopolistów amerykańskich. Współpraca polsko-czechosłowacka, jej dalszy rozwój i pogłębienie jest tedy naszym poważnym wkładem w dzieło pokoju i demokracji w Europie i na całym świecie.

M. Minkowski

Na nowym etapie

Ogólnopolski zjazd aktywistów i przodowników pracy przem. metalowego

KATOWICE (PAP). W Katowicach odbył się ogólnopolski zjazd aktywistów i przodowników pracy Centralnego Związku Zawodowego Metalowców, poświęcony omówieniu i realizacji uchwał ostatniego plenum KCZZ.

Niezwykłe silne kucyki islandzkie przybędą do Polski

EEK. W najbliższym czasie przybędą do Polski kucyki z Islandii, z których 50 przeznaczonych jest dla powiatu ełckiego. Cena kucyka wynosi 60 tysięcy złotych. Rolnicy wpłacać będą za kucyki 14 tys. zł gotówką, reszta zaś zostanie rozłożona na 3-letnie raty.

Kucyki islandzkie są niezwykle wytrzymałe na chłód, zaś siła pociągu — dwa kucyki równa się sile jednego konia, będą więc chodzący w zaprzęgu po parze.

7 wyroków śmierci na notorycznych zbrodniarzy

WARSZAWA. Podczas sesji wyjazdowej, odbytej w Sokołowie Podlaskim, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał kilka wyroków, które kładą kres resztkom wyplenionego dawniej na tych terenach bandytyzmu.

Cztery członkowie groźnej bandy rabunkowej „Sokolika”, wchodzącej w skład N. Z. W., skazani zostali na śmierć.

Są nimi: Tadeusz Stefaniak, Tad. Domżański, Marian Szycha i Antoni Deonizak, którzy dokonali na terenie woj. białostockiego kilkunastu napadów zbrojnych na spółdzielnie i gospodarstwa.

W innej sprawie Stanisław Abramowski, groźny bandyta, który dokonał szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku i zamordował komendanta posterunku gminnego M. O. Wacława Sędkę i milicjanta Adama Kuźmę, skazany został na karę śmierci.

Taki sam wyrok wymierzono Stanisławowi Leonakowi i Bogdanowi

Danielczukowi, którzy grasowali na terenie powiatu Sokołów Podlaski, gdzie dokonywali systematycznych napadów na spółdzielnie i funkcjonariuszy gminnych.

Chłopi wystawili pomnik dla uczczenia PKWN

WROCLAW. Chłopi z powiatu Kamieniągóra, Krzeszowa i okolicznych wsi ufundowali pomnik ku czci PKWN.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zamieniła się w wielką manifestację, w której wzięła udział ludność okolicznych miast i wsi.

Dzieci polskie z Paryża na Wystawie Ziemi Odzyskanych

WROCLAW. W przejeździe do Krakowa zatrzymała się we Wrocławiu wycieczka dzieci polskich z Francji. Dzieci te w czasie ostatniej wojny straciły rodziców i obecnie są wychowankami sierocińca w Paryżu. Po zwiedzeniu Wystawy udadzą się one w dalszą podróż po Polsce, po czym 24 sierpnia wrócą do Francji.

8 lat więzienia za szerzenie fałszywych plotek

SZCZECIN. W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Szczecinie odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi gminy Broczyno w powiecie waleckim, Bolesławowi Bzowskiemu, oskarżonemu o szerzenie fałszywych plotek.

Bzowski, właściciel 20-hektarowego gospodarstwa, oraz młyn, rzucał systematycznie oszczerstwa przeciwko Polsce ludowej.

Na rozprawie Bzowski przyznał się do winy. Sąd skazał go na 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 4 lata.

Książki nadesłane do Redakcji

Nakładem Wydawnictwa J. Morikowicza ukazały się: Janusza Korczaka: „Król Marciak”; Maria Dąbrowska: „Dzieci ojczyzny”; nowe wyd. Maria Dąbrowska: „Przyjaciół”; now. wyd.

dzeń użyteczności publicznej albo komunikacji publicznej, bądź urzędów służących obronie Państwa Polskiego lub sprzymierzonego;

2) uniemożliwienie lub utrudnienie prawidłowego działania zakładów lub urzędów wymienionych w pkt 1;

3) wytwarzanie wbrew warunkom umówionej dostawy dla wojska przedmiotów zupełnie, lub w znacznym stopniu niezdatnych do użytku, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3 lub dożywotnio albo karze śmierci.

Sabotażem jest również udaremnianie, lub utrudnianie wprowadzenia w życie reformy rolnej lub nawoływanie do czynów, skierowanych przeciw jej wykonaniu, a także publiczne pochwalanie takich czynów, o czym mówi art. 20 dekretu. Sabotażem jest także, przewidziane w art. 21 złośliwe uchylanie się od obowiązku spełnienia świadczeń rzeczowych.

Sabotażem wreszcie jest zagrażanie interesom gospodarczym Państwa, o którym mowa w art. 39: „Kto w zakładach państwowych lub samorządowych albo działających z udziałem finansowym lub pod zarządem Państwa lub samorządu bądź też prowadzonych przez przedsiębiorstwa państwowe lub samorządowe, albo przez instytucje prawa publicznego lub spółdzielnie: 1) ze szkodą dla interesów społecznych obniża poziom wytwórczości przez pogarszanie jakości wyrobów, lub przez zmniejszenie wydajności pracy własnej albo podwładnego personelu; 2) uchylając się od wykona-

nia ciążącego na nim obowiązku przedsięwzięcia należytych starań o urządzenie techniczne zakładu albo o jego surowce lub towary, pogarsza znacznie stan tych urządzeń albo marnotrawi surowce lub towary, podlega karze więzienia”.

Akty sabotażu mogą być popełnione zarówno przez działanie, jak i przez zaniechanie pewnych czynności.

W dobie odbudowywania zniszczonego kraju każdy, kto niszczy dorobek ogólny, lub uniemożliwia czy wstrzymuje odbudowę — musi ponieść surową karę.

Tragiczne skutki strasznego pożaru

OLSZTYN. We wsi Brzydowo, pow. ostrodzkiego, woj. olsztyńskiego, z nieustalonych przyczyn wybuchł olbrzymi pożar, który na skutek suszy i upałów szybko rozprzestrzenił się na obszarze całej gromady.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej ośmiu okolicznych straży, pożar zlokalizowano.

Pastwą płomieni padło 5 budynków mieszkalnych i 16 obiektów gospodarczych, w których częściowo zmagazynowane były tegoroczne zbiory.

Szkody oblicza na sumę około 60 milionów złotych.

Młodzież ze „Służby Polsce” dobrze służy Ojczyźnie

Blakną w upalnym sierpniowym słońcu drelichy mundurów, blakną spodnie kąpielowe, w których po drogach, polach i miastach pracują brygady „SP”. Za to ciała przypominają coraz bardziej posagi z brązu czy miedzi — nie tylko barwa, ale i połysk. Ów połysk — to pot, bo młodzież nie żałuje wysiłku, nie żałuje trudu dla swego kraju.

Osiągnięcia junaków drugiego turnusu nie tylko dorównują, ale często przewyższają osiągnięcia brygad turnusu pierwszego. Jest to tym charakterystyczniejsze, że element junacki, zapelniający brygady drugiego turnusu, to młodzież miedyska ze szkół średnich, w swej większości nie przyzwyczajona do ciężkiej pracy fizycznej. Ale ambicja i dobra wola wiele mogą! Młodzież ta więc nie tylko nie pozostaje w tyle, ale bije nawet rekordy wydajności i to przede wszystkim w pracy zespołowej, nie jest specjalnie godne podkreślenia.

I tak np. zespół II brygady, pracujący przy rozbijaniu betonu na trasie WZ w Warszawie osiągnął 333% normy. Zespół III brygady, pracujący przy zrywaniu płyt chodnikowych na tejże samej trasie, wykonał 290% normy. Brygada Nr. 18, zatrudniona przy robotach kolejowych, osiągnęła już w ciągu pierwszego tygodnia pracy — 122% normy.

W Kluczewie pod Starogardem w przeszło miesiąc w Warszawie osiągnęła w Polsce brygada terytorialna „SP”. Brygada ta jest zatrudniona przy odbudowie największej w dorzeczu Odry cukrowni.

Junacy tej brygady nie tylko osiągnęli duże nadwyżki w normach pracy, ale rozwijają niezwykle intensywne życie kulturalne. Posiadają dwie orkiestry, koło dramatyczne oraz sekcję sportową. Prócz tego junacy brygady terytorialnej rozszerzają i pogłębiają swój zasób wiadomości fachowych: w zorganizowanej

specjalnej kompanii szkolnej pracują oni, jako ślusarze, cieśle, elektrycy. A zatem również i pod względem samokształceniowym i zdobywania wiadomości zawodowych — junacy I brygady terytorialnej nie pozostają w tyle za towarzyszącą z brygad pracy „SP”.

Pomimo upałów, wyciskających z człowieka dosłownie ostatnie poty, współzawodnictwo pracy między hufcami junackimi nie słabnie. Rozwija się ono pomyślnie, wbrew palącemu i rozleniającemu słońcu, przybierając na niektórych terenach charakter wprost żywiołowy.

Hufce „SP” powiatu włodawskiego na Lubelszczyźnie podjęły samorzutnie akcję współzawodnictwa. W Radzyniu w woj. lubelskim zawiązał się specjalny powiatowy komitet młodzieżowy współzawodnictwa pracy na wsi. Udział we współzawodnictwie zgłosiła młodzież 12 gromad z czterech gmin.

We współzawodnictwie indywidualnym wysunęli się nowi przodownicy pracy: Junak Stanisław Arciszewski z Grajewa wykonuje dzielenie 220% normy przy osuszaniu terenu. Przy pracach melioracyjnych w powiecie augustowskim junak Ed-

ward Maksimowski osiągnął 480% normy.

W olepiącej powodzi słońca toną szare pyliste drogi, dźwigające się z gruzów miasta, kręte nurty rzek, łąki podmokłe i pola rozległe. Wszędzie zaś, jak kraj długi i szeroki uwijają się ochoczo młodzieżowe sylwetki z taczakami, łopatami, kilofami w dłoni. Odgruzowują ulice, poszerzają drogi, regulują rzeki, osuszają bagna. Pracują. Dobrze pracują. I są dumni i zadowoleni z tej pracy, dzięki której czują się pożytecznymi, pełnowartościowymi członkami społeczeństwa. Bgr.

Trzy dni — a pół miliona oszczędności

Ciemne, opalone od słońca postacie kroczą poważnie po dużym boisku i wymachując grabiami, „czeszczą” nimj jego powierzchnię. Zdziwione spojrzenie niewtajem-

A tu nic. Ani siana i jego urzekającego zapachu, ani skoszonej łąki i wiejskiego spichrza, są tylko zwykłe, prozaiczne... grabie. Po tym długim i tajemniczym

nie kosiarze — tylko uczniowie gimnazjalni i chłopcy, którzy przybyli tutaj z najróżniejszych warsztatów pracy, by wziąć udział w „trzydniówkach” Służby Polsce.

Pracują od 1 lipca. Co trzy dni przychodzi nowa „czterdziestka”, która prowadzi dzieło zaczęte przez poprzedników (każdy bowiem chłopiec w wieku: 16—21 lat musi odpracować 3 dni w miesiącu).

Zmieniają się więc chłopcy, jak w kalejdoskopie. Blondyni i bruneci, o twarzach szczupłych i okrągłych, są poważni i rozważni...

Nie ma wśród nich maruderów. Pracują rażno i ochoczo. Wszak pracują dla... dzieci. Tak. Dla małych, biednych sierot po poległych w walce z Niemcami, które przychodzą tu prowadzonym przez Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację znaleźć trochę radości i rodzinnego ciepła.

Dla nich właśnie przygotowują junacy plac do zabaw.

Zastali tu ogromne rumowisko gruzów i kamieni, góry śmieci i puszek do konserw, nierówny teren



niczonego w owo misterium przybysza szuka automatycznie łąki i pachnącego siana, które po załadowaniu na drabiniasty wóz można by zawieźć do stodoły.

wstąpię zaczę operować konkretnymi:

nie wieś — tylko Kraków;
nie łąka — tylko boisko przy ul. Lubicz 16;

poprzecinany długimi i szerokimi dolami.

Dziś kończą już swoje dzieło. Jeszcze tylko parę ostatnich pociągnięć grabiami dla wyrównania piasku, jeszcze założenie siatki otaczającej obiekt, a rozbawiony plac zarości gromadką odnowionych dzieci. Czekać na nie będą 2 huśtawki, 2 zjeżdżalnie, „przeplotnia”, mały basenik, a dla najmłodszych „piaskowiec”.

Nad pracą junaków czuwa kolejno pięciu uczniów liceum techniczydentystycznego, a zarazem członków Związku Młodzieży Polskiej. To: Klimeczek, Piżl, Szubel, Kiernik i



Golian. Do pracy tej zgłosili się dobrowolnie — tym większa więc ich zasługa.

Jak doniosłą rolę odgrywają w życiu naszego kraju owe skromne „trzydniówki” — mówić o tym nie ma potrzeby. Każdego z chłopów pracował na boisku zaledwie przez 3 dni, od godziny 8-iej do 1-iej w południe. Że nie zmęczył się zaudito — za to rezygnujemy. A wynik tej pracy? Zaozczędzenie pół miliona złotych.

Trudnie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Robocizna przy uporządkowaniu placu tyle właśnie państwu nasze musiałaby kosztować.

J. Ob.

W Polanowicach wychowuje się doborowe ziarno

(Od specjalnego wysłannika „Echa”)



Krakowski „Miczurin” inż. Mazurkiewicz



Przy selekcji

— Nie ma obawy, aby gatunki się pomyliły — uspokaja nas kierownik stacji hodowlanej w Polanowicach (pow. Miechów) inż. Mazurkiewicz, — każdy gatunek zbiera się osobno, półka są zaznaczone palikami i tabliczkami z numerem rejestracyjnym. — Łaika musi uderzyć nawet różnokolorowe zabarwienie kłosów i ich wielkość, to mowa o pszenicy.

— Co dzieje się z wymłóconym ziarnem?

— O, to nie taka łatwa sprawa, do mlócenia daleka droga — zwraca nam uwagę asystentka kierownika. — Zebrana, a raczej wywiana pszenica powiązana w snopy według gatunków i odmian wędruje do przechowalni i tu czeka na szczegółowe obejrzenie. Każdy ze snopków obejmuje kilkadziesiąt, często kilkaset pojedynczych źdźbeł, a każde z nich musi być szczegółowo oglądnięte, opisane, a i często wymierzony. Najlepsze ze źdźbeł na podstawie zapisków w rejestrach selekcyjnych wybiegane są do siewu na rok przyszły — reszta zaś idzie do rozmnożenia lub doświadczeń.

Wiele cech musi być dokładnie zbadanych — szczególnie ważne są te cechy dodatnie, które siewu w zupełności dziękują. Cały materiał musi być wymłócony i zarejestrowany tak, aby ziarno przygotowane do siewu w tysiącach torebek mogło być gotowe z początkiem września. Nic też dziwnego, że wyścig pracy ma tu szczególne znaczenie; musi być on wykonany nie tylko szybko, ale przede wszystkim dokładnie, z myślą, że idzie na pożytek rolnictwa i państwa.

Z kolei oglądamy pola selekcyjne owsa, jęczmienia, pszenicy jarej, traw, cebuli, marchwi itp. W pewnym momencie uderza nas słodkawy zapach miodu. Rozglądamy się nad pasieką. Jak okiem sięgnąć ciągną się jaskółki szachownicę pól.

— Zapach pochodzi z pięknie utrzymanych kultur buraków ćwikłowych, które są w okresie kwitnienia i wydają silną woń — pomaga naszym myślom kier. Mazurkiewicz.

W dalszym ciągu zwiędzamy laboratorium wyposażone w maszyny, narzędzia i aparaty głównie do siewu, mlócki, czyszczenia i sortowania nasion. Są to przeważnie maszyny miniaturowe, małe cacka, jakby zabawki dla dzieci, niezbędnie jednak potrzebne dla małych ilości nasion.

Mało jest w Polsce stacji zaopatrzonej w takie maszyny. Brak prądu dla ich napędu oraz dostatecznie

budowlanych i doświadczeniach używanych możliwie najlepsze wyniki.

Linia elektryczna jest już w budowie, a Państwo nie szczędzi starań i kosztów, by prace stacji mogły być prowadzone możliwie na jak najszerzej skalę i bez jakichkolwiek przerw.

Zbliża się wieczór, gdy opuszczamy Polanowice. Kłosa wybijających zbóż złocą się różnobarwnymi kolumnami w promieniach zachodzącego słońca.



go pomieszczenia nie zniechęca pracownikom Polanicy. Usiłowania obsługi stacji idą w kierunku jak największego wykorzystania dobrych warunków klimatycznych i wartościowej gleby lessowej, aby w pracach



Obiad w polu

Ostatni robotnik powrócił niedawno z pola. Praca ich nie skończyła się jednak w tym dniu, tak jak nie skończyła się praca personelu technicznego. Do późna w nocy w oknach laboratorium dostrzec będzie można świecące się migotliwie światła karbidowych lamp. Tam pracuje kierownik stacji wraz z asystentami długo jeszcze pochylony nad mikroskopem i innymi precyzyjnymi przyrządami nad rozwiązaniem tajemnicy, którą kryje w sobie ziemia.

Robotnicy przygotować i oporządzić muszą narzędzia potrzebne w dniu jutrzejszym.

Życzymy im powodzenia w pracy i obiecujemy odwiedzić stację w jesieni, w okresie drugich zbiorów.

Zbigniew Jaworski



Podorywka rzyska traktorem

0 milion drzewek owocowych powiększamy nasze sady

WARSZAWA (SAP). W ramach planu podniesienia produkcji rolnej opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przy porozumieniu ze Zw. Samopomocy Chłopskiej, do wiosny roku przyszłego zasadzonych zostanie na terenie całego kraju 1 milion drzewek owocowych.

Na odcinku zwiększenia produkcji warzyw zostanie powiększony w tym samym czasie obszar uprawy o 14 tys. ha. Dla poprawienia wyżywienia rodziny chłopskiej założonych ma być 30 tys. ogródków przydomowych w 3.006 gminach.

Masowe zamrażanie owoców

WARSZAWA. Olbrzymia Polska Zamrażalnia Owocowa w Strzelinie pod Wrocławiem intensywnie przygotowuje się do sezonu zimowego. Dotychczas zamrożono już około 50 ton zielonego groszku, 20 ton fasoli i kilka ton wiśni.

Po raz pierwszy w Polsce zamrożono truskawki i maliny.

Jeszcze bliżej faszystwu

NIEDZIELNE pismo angielskie „Sunday Empire News” donosi o rewelacyjnych zmianach, jakie zaszły w organizacji i zadaniach stojących przed angielskim tajnym wywiadem t. zw. „M. I. 5” oraz analogicznym wywiadem amerykańskim „F. B. I. G-men”. Szczegóły tej sensacji na skalę światową przedstawia się następująco: A. V. Alexander, brytyjski minister obrony, wydał rozkaz do czołowych oficerów tajnego wywiadu, by porzucili się z przedstawicielami tajnych wywiadów Stanów Zjednoczonych i Kanady na temat „obopólnie interesujących spraw bezpieczeństwa”. Rozkaz ten został wypełniony. W Waszyngtonie toczyły się przed kilkoma tygodniami ściśle poufne rozmowy między rzecznikami brytyjskiego „M. I. 5” i amerykańskiego „F. B. I.” oraz kanadyjskiej służby bezpieczeństwa. W rezultacie — donosi „Sunday Empire News” — uzgodniono następujący plan działania. Agenci wywiadu angielskiego, amerykańskiego i kanadyjskiego sporządzą szczegółowe listy wszystkich członków i sympatyków partii komunistycznych w ich krajach wraz z odczynkami „opiniami”; przedsięwzięcie się wszystkie możliwe kroki celem likwidacji wszelkich poczynań „sabotujących” amerykański program „pomocy” Marshalla; by usprawnić przebieg tej „antykommunistycznej” akcji, poleca się nawiązać kontakty z wywiadami wszystkich państw, które obecnie swym zasięgiem plan Marshalla.

Powyższy plan, uzgodniony w Waszyngtonie, przedstawiony ma być w tych dniach do aprobaty rządowi trzech zainteresowanych państw. W związku z tym przybył do Londynu gen. amerykański Lyman Lemnitzer, „obserwator” z ramienia USA w komisji wojskowej Unii Zachodniej. Lemnitzerowi towarzyszy niejaki mr. Charles Bohlen, oficjalny „ekspert od spraw radzieckich”, jeden z największych od czasu Goebbelsa antysowieckich propagandzistów.

Sensacyjne szczegóły owego skoordynowanego pod batutą Waszyngtonu planu świadczą z jednej strony o nieprzebraniu w środkach przez amerykański Departament Stanu, a z drugiej o słabości i niepopularności planu pomocy Marshalla wśród ludności krajów zachodniej Europy, dotkniętych jego „dobrodziejstwami”. (Kr.)

Czy wiecie że...

Bojkot wyrobów japońskich w Chinach

Federacja syndykatów chińskich w Hong-Kong zażądała bojkotu tych wyrobów japońskich, które władze okupacyjne generała Mac Arthura usiłują rozpowszechnić na Dalekim Wschodzie, w myśl obecnej polityki amerykańskiej odbudowywania Japonii.

Studia filmowe we Włoszech oddane w ręce amerykańskie

Wszystkie studia największego we Włoszech przedsiębiorstwa filmowego: „Cinecitta” — oddane będą Tow. Amerykańskiemu „20-th Century Fox”. Nie pomogły głośne protesty robotników i reżyserów filmowych, układ został zawarty pomiędzy „Foxem” a rządem Garsperiego. (Z)

Ważniejsze od Olimpiady...

Walka o lepszy byt

(Korespondencja własna RRP dla „Echa Krakowa”)

LONDYN, w lipcu

AKCJA Związków Zawodowych, zrzeszających ponad 5 milionów robotników brytyjskich, a które domagają się podwyżki płac dla swoich członków — budzi w Wielkiej Brytanii nawet większe zainteresowanie, niż... Olimpiada. Każdy mieszkaniec Wielkiej Brytanii zdaje sobie sprawę, że tym razem żądania robotników nie dadzą się zaspokoić tylko obietnicami lub próbą „zwiększenia dyscypliny” w związkach zawodowych, których centrale zostały oprowadzone przez ludzi wiernych rządowi i kierownictwu partii labourystowskiej. „Walka o podwyżkę płac — stwierdził niedawno na łamach dziennika londyńskiego „Daily Worker” J. R. Scott, przywódca związku zawodowego metalowców — jest walką, w której robotnicy nie będą tolerowali odmownej odpowiedzi ze strony pracodawców lub ze strony rządu”.

METALOWCY ZACZĘLI

Związek Zawodowy Metalowców wystąpił pierwszy z żądaniem podwyżki płac. Żądanie to zostało następnie poparte przez inne centrale związkowe, przez Związek Pracowników Budowy Okrętów, Związek Pracowników Rolnych, Związek Robotników Budowlanych, Związek Pracowników Kolejowych i Sklepowych. Robotnicy angielscy domaga-

ją się podwyżki płac o 12 do 13 sztylingów tygodniowo, to jest przeciętnie o 10%. Jednocześnie związki zawodowe domagają się proporcjonalnego uwzględnienia podwyżek dla czeladników i równej płacy za równą pracę dla kobiet. Żądania te wystosowane przez związki zawodowe już przed kilku miesiącami spotkały się z odmowną odpowiedzią pracodawców. Gdy robotnicy zwrócili się z apelem do rządu, minister spraw wewnętrznych Issacs ogłosił zarządzenie zamrożenia płac robotniczych, tłumacząc to tym, że w wypadku przyznania żądanych podwyżek, Wielkiej Brytanii grozi inflacja. „Nie mamy skąd wziąć pieniędzy na te podwyżki” — powiedział minister Issacs i uznał sprawę za zakończoną.

ROBOTNICZY jednak nie dali się wygrać. Wysiłki rządu, które zmierzały do przekonania mas robotniczych, że podwyżki płac są „finansowo niemożliwością”, zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Na masowych wiecach i zebraniach fabrycznych we wszystkich częściach Wielkiej Brytanii uchwalono rezolucje, protestujące przeciw polityce rządu, który w sposób wyraźny stanął po stronie kapitalistów przeciw robotnikom. W rezolucjach tych wskazywano, w jaki sposób można otrzymać niezbędne fundusze na pokrycie żądań robotniczych.

W ciągu ostatniego roku realna wartość nabywca zarobków robot-

niczych zmalała o 15%. W tym samym czasie zyski 900 największych brytyjskich przedsiębiorstw wzrosły o 80%. W tej sytuacji jest rzeczą jasną, że przemysł brytyjski jest w stanie pokryć i to z grubą nadwyżką żądania związków zawodowych.

WYDATKI WOJSKOWE I POLITYKA BEVINA

W dyskusji, która toczy się na łamach prasy wokół żądań związków zawodowych, niektórzy publicyści sięgają głębiej, aniżeli tylko do cyfrowych porównań cen, płac i zysków. Tygodnik „New Statesman and Nation” zwraca jeszcze raz uwagę na ogromne rozdzicie wydatków wojskowych w budżecie brytyjskim i stwierdza, że gdyby zarzuć wreszcie niefortunną politykę Bevina, wówczas sprawa uzdrowienia gospodarki brytyjskiej i zaspokojenia słusznym żądan robotników nie przedstawiałaby tak wielkich trudności, jak obecnie.

Tygodnik „Words News and Views”, omawiając żądania związku metalowców, wskazuje na inną istotną przyczynę tragicznej sytuacji, w jakiej znalazł się brytyjski przemysł eksportowy. Zaraz po wojnie przemysł brytyjski został nastawiony na eksport takich artykułów, jakie mogłyby znaleźć rynek zbytu w krajach o twardej walucie, szczególnie w USA. Jednakże obecnie okazało się, że w tych gależach przemysłu grozi robotnikom angielskim bezrobocie i że w wielu wypadkach robotnicy, zatrudnieni w fabrykach pracujących wyłącznie na eksport, zostali w 75% zredukowani. Z drugiej strony zamówienia radzieckie i krajów Europy wschodniej nie są wykonywane w terminie ze względu na to, że pierwszeństwo w narzędziach i dostawach surowców przysługuje nadal fabrykom, produkującym na eksport do krajów dolarowych. Ten stan rzeczy wpływa na pogorszenie

sytuacji robotników, którzy nie są pewni jutra.

STANOWISKO przywódców związków zawodowych, domagających się podwyżki płac może być podsumowane, jak to czyni „Words News and Views” w tych słowach: „NIE UCZYNIAMY ZADNYCH DALSZYCH OFIAR, KTORYCH RZĄD OD NAS ŻADA. NIE POZWOLIMY NA DALSZE OBNIŻANIE NASZEGO POZIOMU ŻYCIA W REZULTACIE FALSZYWEJ I BŁĘDNEJ POLITYKI RZĄDU. RZĄD MUSI ZMIENIĆ SWOJĄ POLITYKĘ. Naszą pracą zwiększyliśmy produkcję i zwiększyliśmy wydajność pracy. Jeżeli nasza praca i nasz wysiłek są obrócone na produkcowanie towarów, które nie mogą znaleźć rynków zbytu, to jest to wina rządu. Walka toczy się między tymi, którzy bronią zysków kapitalistów, a tymi, którzy bronią praw robotniczych i poziomu życia robotnika brytyjskiego. W tej walce nie ma miejsca na kompromis”.

JOHN EDWARDS

Hipokryzja purytańska

O fakcie, świadczącym o niesłychanej hipokryzji purytańskiej, donosi prasa angielska z hrabstwa Yorkshire. Córka jednego z tamtejszych woźniców, mr. Bowes'a, udała się pewnego ranka do szkoły ubrana w spodnie. Skoro nauczyciel owej szkoły, Waite, zobaczył „bezwstydną” i „o pomstę do nieba wolałą” ubiór dwunastoletniej Anny, wpadł w nieopisaną wściekłość, własnoręcznie zdarł z przerażonej dziewczynki jej spodnie i... nakazał jej pod karą chłosty wyjść na ulicę w krótkich majteczkach... „I tak strój taki będzie bardziej przyzwolony od spodni!” — oświadczył nauczyciel.

Dziewczynka powróciła do domu i tu dostała szoku nerwowego. Ojciec jej słusznie oburzonej postąpieniem nauczyciela, udał się natychmiast do szkoły i udzielił odpowiedniej nagany bezwzględnej i zafocanemu „pedagogowi”. Epilog całej sprawy rozegrał się przed sądem. Wyrok był niezmiernie charakterystyczny. Oddalił on obie strony twierdząc, iż „nikt nie ponosi odpowiedzialności, ponieważ tak mr. Bowes, jak i Waite, działali w dobrej wierze...” (Kr.)

Sprawy wszystkich Czytelników

DLACZEGO NIE MA ZIELEŃCA?

Od mieszkańców domów przy Pl. Wolnica dostaliśmy zbiorowy list, pełen zaklęć pod adresem Zarządu Miasta. Chodzi mianowicie o to, że plac ten jest zupełnie pozbawiony zieleni, a świetnie nadaje się na urządzenie małego parku czy skweru, w którym przepracowane matki znakomicie czułyby się w upalne popołudnie w towarzystwie swych wesoło baraszkujących na trawce dzieci.

W pełni przychylamy się do życzeń mieszkańców Pl. Wolnica, prosząc wraz z nimi Zarząd Miejski o uwzględnienie w swoim budżecie odpowiedniej kwoty na ewentualne założenie zieleni w tej szarej i smutnej dzielnicy.

KTO POMOŻE?

Obywatel Marian D. (dokładny adres w posiadaniu redakcji) pisze nam o kłopotach, jakie ma ze swoim chorym na gruźlicę 2 i pół-

letnim dzieckiem. Dziecko to zostało zakwalifikowane do leczenia klimatycznego w sanatorium na okres trzech miesięcy. Prośby o przyjęcie do sanatorium, wysłane przez US, spotykały się z odpowiedzią odmowną: „dziecko za małe”... — Tęgo samego rodzaju prośba, wysłana do Woj. Urzędu Zarównia w Katowicach o przyjęcie do sanatorium w Jaworznie — nie doczekała się w ogóle odpowiedzi.

Minęły od tego czasu 3 miesiące. Dziecko czuje się coraz gorzej, a sprawa — mimo wielokrotnych interwencji nieszczęśliwego ojca — nie posunęła się ani o krok naprzód. „Dziecko za małe” — oto jedyna odpowiedź, jaką wszędzie otrzymuje.

Zapytujemy Ubezpieczalnię Społeczną w Krakowie i Urząd Zdrowia w Katowicach, czy nie znalazłby się jakiś sposób zaradzenia słu? W „ostateczności” — małe dzieci również mają prawo do leczenia i do — życia...

Zewsząd o wszystkim

Napad gangsterów na lotnisko londyńskie

Kilkunastu gangsterów angielskich, zorganizowało napad na lotnisko londyńskie, w celu zrabowania znajdującego się tam depozytu złota.

Jednakże policja, będąc powiadomiona o zamiarach bandytów — czuwała.

Liczni pasażerowie czekający na odlot, byli świadkami zacieklej walki. Policjanci i gangsterzy bili się butelkami, kluczami francuskimi i wytrychami.

W walce tej 8-miu policjantów zostało rannych, a 9-ciu gangsterów ujętych. (Z)

Bukiet z Arktyki

Przed paru dniami przybyła z Kandalakszu (daleka Północ) na konferencję do Moskwy kierowniczka tamtejszego przedszkola Zołfa Perska, przywożąc ze sobą bukiet przepysznych róż.

W czasie nocy polarnej dzieci z zapalem pielegnowały kwiaty i wkrótce przedszkole wyglądało jak piękny ogród cieplarniany. Budynek szkolny otoczony został przesadzonymi z lasu drzewami.

Kirowski ogród botaniczny przesłał dzieciom różne krzaki jagodowe i kwiaty. Ubiegłej jesieni, gdy mali wychowankowie wstąpili do szkoły elementarnej każde z nich przyniosło w darze dla nowej szkoły doniczkę z wyhodowanymi przez siebie kwiatami.

W lutym, gdy w Kandalakszu rozpoczyna się dzień polarny, u dzieci w przedszkolu Nr. 1 kwitną hortensje i prymulki, a w marcu kwitną róże.

Powieść o PRAWDZIWYMI CZŁKOWIEKU

w/g Borysa Polewoja



Minęła zima, wiosna przechodziła we wczesne lato. Aleksiej z radością stwierdzał, że ciało jego z dnia na dzień robi się coraz bardziej muskularne. Wyrwał i konsekwentnie dążył do opanowania swego kalectwa, do tego, aby móc w przyszłości latać.



A tymczasem zmarł komisarz Szymon Worobiew. Najwięcej zrozpaczone na jego śmiercią była siostra Klaudia, która kochała go prawdziwą, ofiarną, bezinteresowną miłością. Do porucznika Gwozdiewa zaczęły przychodzić w międzyczasie listy od nieznanej mu studentki medycyny, Anity. Listy te przywróciły mu chęć życia — a stało się to też za sprawą Worobiewa, który po cichu to zorganizował.



Któregoś dnia zjawił się w szpitalnym pokoju stary, pomarszczony człowieczek w okularach, z zawiniątkiem pod pachą. W zawiniątku były dwie protezy, obute w nowiutkie brązowe kamaszki. Drżąc z niecierpliwości wsunął Aleksiej kilkuty w miękkie wnętrze protezy, ściągnął ramię i wyskoczył z łóżka. Ale tu rozciągnął się jak długi. Okazało się, że trzeba zacząć naukę chodzenia jak za lat dziecińczych.



Wspierając się na kulach, podtrzymywany przez siostrę Klaudie, uczył się Aleksiej chodzić, robiąc z każdym dnem postępy. Każdy krok sprawiał piekielny ból. Po paru tygodniach jednak mógł już chodzić po korytarzu i nawet odważył się stapać parę kroków odrzucając kule.



Tak zastał go stary doktor, ordynator szpitala, Wasyl Wasyljewicz Stary burczymucha. Sprawa się wyjaśniła. Stracił na froncie jedyne dziecko, lekarza, chlubę medycyny radzieckiej. Zobaczywszy jednak próby chodzenia Aleksiego, rozjaśnił twarz ciepłym uśmiechem i objąwszy w pół pomógł mu. Na drugi dzień przysłał mu swoją pamiątkową laskę hebanową.

C. d. n.

Dodatek popularno-naukowy „Echa”

Ci, którzy stoją na straży „oddechu” ziemi

Tajemnica skorupy ziemskiej wydarta przez uczonych radzieckich

Ziemia nasza ulega często ruchom, które powodują tak katastrofalne nieraz w skutkach trzęsienia i przesunięcia części naszego globu. Oczywiście, że ruchy te nie występują z równą mocą wszędzie. W większości wypadków są one tak słabe, minimalne, że nie odczuwamy wcale procesu, zachodzącego w głębi naszego globu.

Ostatnie trzęsienie ziemi, jakie dotknęło nasz kontynent europejski, miało miejsce 20 grudnia 1946 roku. Mianowicie tego dnia bardzo późnym wieczorem, o godz. 22.30 według czasu moskiewskiego, w odległości 7.500 km od stolicy ZSRR, w rejonie wysp japońskich nastąpił tak silny wstrząs podziemny, że grunt w Moskwie przesunął się o 500 milionów.

STACJA SEISMOGRAFICZNA „MOSKWA”

Są ludzie, którzy co dzień, co godzinę, wsłuchują się w tętno ziemi, trzymają rękę na jej pulsie, obserwują każdy jej odruch. Wiedzą, kiedy, gdzie i w jakim stopniu następuje przesunięcie skorupy ziemskiej, pęknięcie, lub jej gwałtowny wstrząs.

Wiedzą o tym dzięki istnieniu sejsmografu, czyli przyrządu, który „chwytą” wszelkie, chociażby najmniejsze, nie dostrzegalne dla oka ludzkiego, poruszenia skorupy ziemskiej.

Stacja sejsmograficzna w Moskwie jest jedną z największych tego rodzaju stacji w świecie. Pod względem bardzo czułej i wysokiej wrażliwości oraz ścisłości w „notowaniu” wszelkich odruchów i wstrząsów ziemskich, przewyższa znacznie podobne stacje USA i W. Brytanii. Mieści się ona w specjalnym pomieszczeniu zupełnie odizolowanym od świata zewnętrznego, mianowicie w olbrzymiej, piwnicznej izbie, do której nie dochodzi żaden dźwięk z zewnątrz.

Istotę aparatu stanowią trzy stosunkowo niewielkie przyrządy z wahadłami, zaopatrzone w cewki indukcyjne. Przy najmniejszych poruszeniach, lub wstrząsach wahadła poruszają się, a w cewkach indukcyjnych powstaje prąd elektryczny. Prąd ten przechodzi następnie do galvanometrów, w których znajdują się specjalne lustra.

Wszelkie odruchy ziemi notowane są przez aparat na białym arkuszu papieru. Prosta linia oznacza wykres normalnego „oddechu” ziemi, zaś zygawkowata — wstrząsy i gwałtowne odruchy globu.

Stacja sejsmograficzna „Moskwa” w ciągu swego istnienia zarejestrowała przeszło 2.500 trzęsień ziemi. Stwierdziła, iż największą ilość trzęsień ziemi wykazują wyspy Oceanu Spokojnego, wybrzeża Morza Śródziemnego, Azja Środkowa i Daleki Wschód z Japonią i Chinami na czele.

MAPA SEISMOGRAFICZNA

Stacja sejsmograficzna „Moskwa” posiada olbrzymią mapę sejsmograficzną, na której zaznaczone są niemal wszystkie miejscowości Związku Radzieckiego, które ulegają w mniejszym czy też większym stopniu odruchom skorupy ziemskiej. Mapa ta jest cenną, zwłaszcza dla architektów i budowniczych. Na jej podstawie określają oni miejsca pod przyszłe budowle, miejsca wolne zupełnie od niebezpiecznych, chociażby minimalnych wstrząsów. Ustalają tereny, w których można wznosić fabryki i zakłady przemysłowe i odwrotnie, ostrzegają budowniczych przed stawianiem wielo-

piętrowych budynków w miejscowościach zagrożonych ruchami podziemnymi.

GRUBOŚĆ SKORUPY ZIEMSKIEJ

nie jest na całym globie jednakowa. W Europie zachodniej np. wynosi ona prawie 30 kilometrów, w Azji Środkowej od 40 do 50 km. Jednakże dane zebrane w tej dziedzinie przez naukę są — jak dotychczas — fragmentaryczne.

W jaki sposób otrzymano je?

Wiadomo, że przy każdym trzęsieniu ziemi powstają fale wstrząsów, które rozchodzą się w skorupie ziemskiej. To właśnie rozchodzenie się fal zwróciło uwagę uczonych. Zaczęli je obserwować przy pomocy sejsmografów.

W wyniku tych obserwacji ustalono, że istnieją dwa rodzaje fal: fale, które biegną najkrótszą drogą od ogniska trzęsienia do powierzchni ziemi i fale, równocześnie, z nimi biegnące ku dolnej granicy skorupy ziemskiej. Granicę tę stanowi warstwa ultrabazaltu, znajdującego się

pod „podeszwą” ziemi. Fale odbijają się od warstwy ultrabazaltu i powracają ku powierzchni. Zjawisko to powstaje na skutek warstwowej budowy skorupy ziemi, oraz odmiennej struktury fizycznej poszczególnych warstw.

Nauka wykorzystwała tę właściwość dla sztucznego wywoływania fal wstrząsów przez powodowanie silnych wybuchów. Metoda ta jest jednak bardzo kosztowna.

PRACE NAD MAPĄ „PODESZWY” SKORUPY ZIEMI

Wykorzystanie odległych trzęsień ziemi dla zbadania grubości skorupy ziemskiej stało się możliwe dopiero po wynalezieniu sejsmografów, pozwalających na notowanie wstrząsów najbardziej odległych. Elektrodynamiczne sejsmografy, skonstruowane przez radzieckiego profesora geofizyki B. Golicyna i współpracownika Instytutu Geofizyki Akademii Nauk ZSRR P. Kirnosa, notują wstrząsy o dużym nasileniu na najdłuższym na kuli ziemskiej dystansie — 20.000 km.

Przy rejestrowaniu dalekich trzęsień, sejsmografy zapisują nie tylko fale rozchodzące się bezpośrednio od ogniska trzęsienia, ale także fale odbijane przez powierzchnię ziemi. Równocześnie z tymi ostatnimi wykrył geofizyk radziecki Tre-skow fale, odbijające się od „podeszwy” skorupy ziemskiej.

Odstęp czasu pomiędzy ujawnieniem przez instrumenty jednych i drugich fal, zależy od grubości skorupy ziemi w miejscu, gdzie następuje odbicie fali od warstwy ultrabazaltu. Odstęp ten wzrasta proporcjonalnie od grubości skorupy ziemi w tym miejscu i stanowi podstawę do obliczenia tej grubości.

Nowa metoda ma wielkie znaczenie, ponieważ pozwala na ustalenie grubości skorupy ziemskiej jednocześnie w wielu miejscach. Na podstawie obserwacji można będzie sporządzić mniej lub więcej dokładną mapę — rzeźbę „podeszwy” skorupy ziemskiej. Posiadanie takiej mapy przyczyni się do rozwiązania problemu równowagi izostycznej skorupy ziemskiej, czym od dawna zajmują się geodeci i geofizycy.

Największy szkodnik — szcurz

Nauka przychodzi z pomocą akcji jego zwalczania

Szczyry powodują corocznie miliardowe straty na całym świecie, toteż nic dziwnego, że od kilku lat i uczeni zajmują się nimi, pragnąc wypracować najskuteczniejsze sposoby działania. Badania przeprowadzone dotychczas miały przebieg następujący:

W danym miejscu pozostawiano odmierzoną ilość pokarmu (najczęściej zboże). Ilość zjadana przez szcurzy zwiększyła się podczas kilku następujących po sobie dni, czyli że coraz więcej szcurzów z niej korzystało. Następnie jednak ilość zjadana osiągała pewien utrzymujący się już nadal poziom — co dawało — uczeni więcej wskaźnik liczby szcurzów w danym miejscu (na podstawie obliczenia ile jeden szcurz może zjadać dziennie). Drugim etapem badań było wypróbowanie skuteczności szeregu metod tępienia. Po przeprowadzeniu „odszczerzania” danym środkiem — dawano znów szcurzom zboże. Po ilości gryzoniów, jaka pozostała — zorientować się można było co do wyników osiągniętych każdą metodą. Takim eksperymentowaniem nauka doszła właśnie do wniosku, że najracjonalniejszą w walce ze szcurzami jest trucizna. Cała rzecz jednak w tym, by użyć jej umiejętnie.

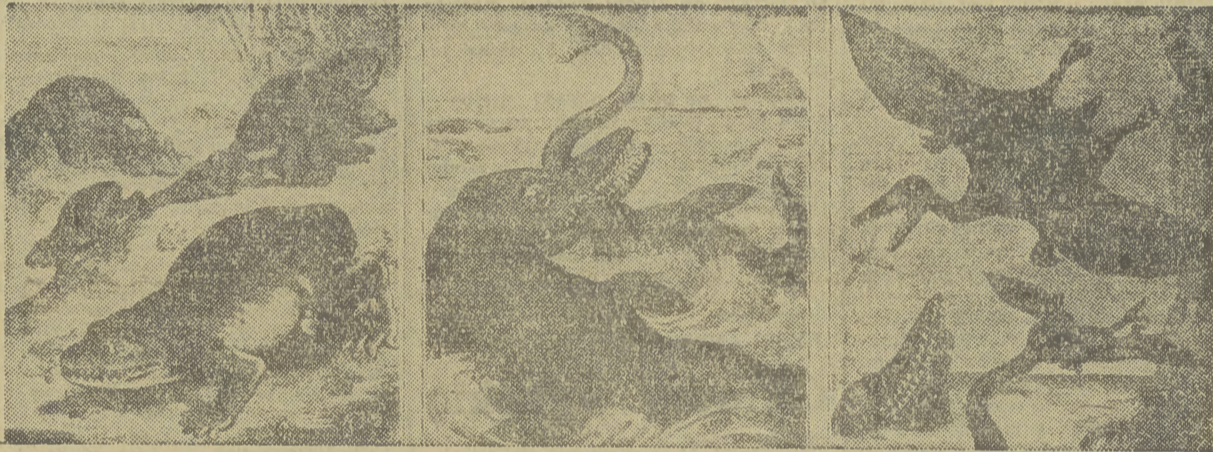
Wybadano bowiem, że szcurzy są bardzo nieufne, jednak wbrew powszechnemu mniemaniu — nie należą bynajmniej do zwierząt inteligentnych. Obawiają się one wszelkiego pożywienia o wyglądzie niezwykłym i nowym — ale to wszystko. Właśnie jedynie tylko dlatego unikają „zasadki”, gdyż unikają każdej rzeczy nieznannej. Oczywiście będą również ostrożne w stosunku do trucizny i jeżeli skosztują jej — to w bardzo niewielkiej ilości. Szcurz zaś, który przechorował się po takim „kosztowaniu” i pozostał przy życiu, staje się tym bardziej nieufny i jeszcze trudniejszy do otrucia.

Przeciwdziałając temu można stopniowo przyzwyczajając szcurzy do pewnego pokarmu, zostawionego dla nich stale w tym samym miejscu przez szereg dni. Dopiero za piątym czy szóstym razem dodaje się do niego truciznę. Jeżeli niewielka — nawet ilość szcurzów pozostała przy życiu, należałoby podawać im już inny pokarm i w innym miejscu.

Są to wszystko wnioski praktyczne jakie ustalono po kilku latach badań. Widać więc, że problem całkowitego wytypienia tych szkodników nie jest bynajmniej łatwy — tym bardziej, że znajdują one nieco pożywienia wszędzie bez trudu. Systematycznie, corocznie przeprowadzana akcja odszczerzania daje jednak w każdym razie pewne pozytywne rezultaty, zmniejszając zastępy tych gryzoni.

E. M.

Przedhistoryczne potwory



Cudowny wynalazek — ipsofon

„Werkzeugmaschinenfabrik Oerlikon Bührle et Co” w Zurychu opatentowała swój najnowszy wynalazek t. zw. telefonograf, albo krócej: ipsofon. Wyglądem przypomina ten aparat zwykły telefon, ale posiada zaletę, o której naszemu telefonowi ani się śniło: potrafi mówić!

Ktoś dzwoni np. w czasie naszej nieobecności. Głos ipsofonu mu odpowiada:

„Tu mówi ipsofon przedsiębiorstwa X. Y. Uwaga! Proszę mówić — teraz”.

Ipsoson przechowuje treść każdej rozmowy telefonicznej. Skoro się wróci do domu, wystarczy nacisnąć guziczek, a cudowny aparat wyraźnym głosem powtarza, kto i co chciał zakomunikować. Nie dość na tym.

Przypuścmy, że ktoś w czasie swej nieobecności w domu, pragnie się dowiedzieć, kto do niego telefonował. Wystarczy pójść do najbliższej budki telefonicznej i zadzwonić do siebie: ipsofon przetelefonuje każdą rozmowę. Ale i to nie wszystko.

Często chodzi o zachowanie w tajemnicy tego, co ktoś zatelefonuje. I na to jest sposób. Na skrzynce ipsofonu znajduje się tabliczka z rzędem guziczków oznaczonych cyframi od 1—0. Pod tabliczką jest otwór na klucz. Przed wyjściem z domu wkłada się klucz do otworu, wybiera dowolnie jakiś szereg liczb przez naciśnięcie odpowiednich guziczków (np. 4, 2 i 8), a następnie przekręca klucz. Gdy zadzwoni się teraz z poza domu, należy poczekać, aż ipsofon sam się zanonuje. Po słowie „uwaga”, trzeba powiedzieć głośno i wyraźnie: „hallo, hallo!” Ipsoson zaczyna wtedy wygłaszać serię liczb, od 1—0, z przerwami dwusekundowymi po każdej cyfrze.

Wystarczy teraz po liczbie wchodzącej w skład umówionej kombinacji szyfrowej (w naszym wypadku po 4, 2 i 8), wypowiedzieć dwukrotnie głośno: „hallo, hallo!” — a ipsofon natychmiast zakomunikuje treść otrzymanej wiadomości.

Po powtórzeniu przez ipsofon rozmowy, można wypowiedzieć dwa razy wyraz „zapomnij”, a treść tej rozmowy zostanie wymazana na zawsze z „pamięci” genialnego aparatu.

Aparat ipsofoniczny zbudowany jest na zasadzie skombinowania telefonu z fonografem. Wynalazek opracował teoretycznie niejaki Müller, a zastosował po raz pierwszy praktycznie młody fizyk szwajcarski Ernst Keller.

W Szwajcarii jest w chwili obecnej około 80 aparatów tego rodzaju, a koszt instalacji jednego, wynosi 9.000 franków szwajcarskich (około 2.100 dolarów), płatnych przez 5 lat w ratach miesięcznych po 150 franków.

Kr.

Walka z gruźlicą

Akcja duńskiego i norweskiego Czerwonego Krzyża w Polsce

Od szeregu miesięcy przebywa w Polsce misja duńskiego i norweskiego Czerwonego Krzyża, skierowana przez Wydział Zdrowia Organizacji Narodów Zjednoczonych do walki z gruźlicą.

Pomoc duńsko-norweska jest bardzo cenna, gdyż gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą społeczną. Fatalne warunki życia ludności cywilnej w okresie okupacji, więzienia i obozy koncentracyjne, walki frontowe i partyzanckie obniżyły stan zdrowotności w kraju, powodując zwiększoną podatność na zakażenie gruźlicą. Według pobieżnych danych zmiany gruźlicze posiada około 40 proc. ludności, przy czym procent ten u młodzieży jest wyższy, niż u starszych.

AKCJA DUŃSKO-NORWESKA

obejmuje obszar całej Polski. Kierownictwo akcji znajduje się w Warszawie, na terenie zaś Polski działa 10 misji okręgowych. Szczepieniem ochronnym poddanych zostanie 6.000.000 dzieci i młodzieży w wieku od lat 3 do 18. Czasokres trwania akcji szczepieniowej wyniesie około 2 lat.

Jedną ze stacji okręgowych znajdu-

Tak wyglądały zamieszkujące niegdyś naszą ziemię przedhistoryczne zwierzęta.

Z lewej: Cheirotherium — podobne do potwornej, niesamowitej wielkości żaby. Łapy o budowie przypominającej ręce człowieka.

W środku: Ichthyosaurus w walce. Na horyzoncie dymiący wulkan.

Z prawej: Pterodactyl poluje na olbrzymi ważki, a ichthyosaurus czatuje na niego.

poćcie roku szkolnego zgromadzą całą młodzież w szkołach.

SZCZEPIONKI BCG

dostarczane są dwa razy tygodniowo samolotem z Kopenhagi do Warszawy, gdzie wysyłane są do komisji okręgowych. Koszt akcji szczepienia są bardzo wysokie i ponosi je duński i norweski Czerwony Krzyż oraz Wydział Zdrowia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

DR CHRISTOFFERSEN

podkreśla bardzo życiwy stosunek władz państwowych oraz sfer lekarskich i wyraża się z uznaniem o kwalifikacjach przydzielonego do szczepień personelu polskiego. W powiecie nowotarskim poddanych zostanie szczepieniem przeszło 10.000 osób, co świadczy o niezłym stanie zdrowotności. Najgorzej zakażona gruźlicą jest ludność powiatu pułtuskiego wojew. warszawskiego. Równocześnie dr Christoffersen informuje nas, że w Danii badaniami i prześwietleniem przeciwgruźliczym podlega obowiązkowo corocznie cała ludność, lecz wobec rozmiarów zniszczenia naszego kraju jest to na razie w Polsce niemożliwe do przeprowadzenia.

Duńsko-norweska akcja BCG jest wielką pomocą na odzyskanie zdrowotności w Polsce oraz widocznym znakiem sympatii, jaką cieszy się nasza ojczyzna na terenie międzynarodowym.

Zbigniew Makowiczka

Energia atomowa a ogrzewanie budynków

Ośrodki badań energii atomowej przewidują nowy sposób ogrzewania budynków za pomocą tej energii. W każdym razie ciepłota osiągnięta w ten sposób jest tak wysoka, że należałoby zastosować specjalne metody ochładzające przed rozprowadzeniem jej.

Związki Zawodowe przechodzą do ofensywy na polu kultury

Praca wychowawcza i kulturalno-oświatowa jest nieodłączną częścią działalności ruchu zawodowego. Zadania związków zawodowych, instrumenty wychowania szerokich mas robotniczych, nie mogą zamykać się w ciasno pojętym ekonomicznym, w wąsko pojętej dbałości o interesy ekonomiczne swoich członków.

Związki zawodowe mają poważną rolę do odegrania zarówno w dziedzinie mobilizowania mas pracujących do wykonania planów gospodarczych — odbudowy kraju jak i w przebudowie psychiki narodowej.

„Siła przyzwyczajenia milionów jest najstraszliwszą siłą” — uczył Lenin.

Walka klasowa proletariatu oznacza ekonomiczną, polityczną i kulturalną ofensywę nie tylko przeciwko wrogom klasowym, ale także przeciwko konserwatyzmowi, burżuazyjnemu przytykowi i naleciałościom psychicznym we własnym środowisku.

Publicystyka nasza w ślad za wypowiedziami Prezydenta Rzeczypospolitej, działaczy państwowych i politycznych niejednokrotnie ukazywała, że na tle przemian rewolucyjnych, dokonanych w naszym kraju, niewątpliwy jest fakt opóźnienia procesów kulturalnych. Upowszechnienie oświaty i kultury jest najlepszą drogą do przewyciężenia konserwatyizmu i oporów martwych tradycji.

Upowszechnienie oświaty w państwie ludowym wymaga szerokiego rozmachu i ujęcia w jednolity plan. W ciągu trzech lat, na fali praktycznej działalności i w rezultacie pracy szkoleniowej wyrosły już kadry oświatowców, posiadających wiele doświadczeń. Związki zawodowe dysponują dość szeroko rozbudowanym aparatem kulturalno-oświatowym, — czynnych jest 2.396 komisji z udziałem 7.000 aktywistów. Ponadto w aparacie oświatowym związków zawodowych pracuje około 6 tys. kierowników świetlic, około 1000 kierowników artystycznych i tyleż pracowników bibliotecznych.

Niemal jest dorobek pracy oświatowej związków zawodowych w minionym etapie. Świadcza o tym gesto rozgałęziona sieć świetlic robotniczych i teatrów amatorskich, cyfra stu tysięcy przeszkolonych analfabetów, 40 tysięcy zespołów artystycznych, cyfra 25 tys. przedstawień zorganizowanych w ciągu roku 1947 oglądanych przez 6.600.000 osób. — Ogólnopolski konkurs zespołów teatralnych w Warszawie był odbiciem procesu awansu kulturalnego mas pracujących, organizowanego i kierowanego przez związki zawodowe.

Ale nieusprawiedliwiony byłby i szkodliwy zbyt optymizm i samouspakajanie się w ocenie osiągnięć pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej w ramach ruchu zawodowego. „Strasliwa siła przyzwyczajenia milionów” wyniesiona z ustroju kapitalistycznego i okresu okupacji ciąży jeszcze na znacznym odłamie klasy robotniczej. Daje się odczuć jeszcze wpływ wrogiej ideologii klasowej i szkodliwej działalności części rozpolitykowanego kleru na bardziej zadowolone warstwy klasy robotniczej.

Rzeczą konieczną jest więc dalsze pogłębianie pracy wychowawczej, politycznej i kulturalno-oświatowej przez ruch zawodowy.

Sprawą podstawową jest wytyczenie konkretnego programu działalności i powiązanie z planem ogólnopolskim, realizowanym przez Ministerstwo Oświaty.

Konieczne jest dalsze kształcenie kadr oświatowych w duchu ideałów socjalizmu, po linii specjalizacji i o-

panowania techniki swej dziedziny pracy oświatowej lub artystycznej.

Niezbędna jest aktywizacja świata literackiego, naukowego i rzesz naukowych.

Repertuar świetlic i teatrów amatorskich ulec musi gruntownemu przeglądowi w kierunku usunięcia szmyrli tanizny i wrogich ideologicznie utworów. Należy repertuar u-współcześić przy jednoczesnym czerpaniu z klasycznego dorobku naszej

W pracowni mistrza Credo Hofmana

W Szklarskiej Porębie, w domku zagubionym wśród lasu brzoźowego mieszka i tworzy artysta-malarz — Władimir Hofman.

Zdawałoby się, że ten człowiek wymęczony przejściami wojennymi i długoletnią tułaczką na obczyźnie usunął się w zacisze leśne dla odpoczynku i poratowania nadwątłego zdrowia. Tak jednak nie jest.

W małej pracowni mistrza tworzy nowe obrazy. Rozłożone na sztalugach płótna, na których farby jeszcze nie obeschły, mówią o intensywnej pracy, mówią — że ten artysta wspina się na coraz wyższe szczyble sztuki. A sztuka jego — to sztuka na wskroś słowiańska.

Mimo, że Władimir Hofman lata całe przebywał we Francji, mimo — że studiował w Paryżu, w sztuce jego nie ma żadnego naśladownictwa. Z obrazów jego przebija ogromna miłość do człowieka szarego, maluczkiego, wieje duma z ciężary narodów słowiańskich.

Ostatnią pracą mistrza jest olbrzymi tryptyk pt. „A po mnie pozostanie ta fatalna siła” — rzecz sama w sobie ogromnie ciekawa, jak również i przez jej specjalny koloryt. I w tym obrazie górą jest prawdziwie słowiański.

Ta miłość do Słowiańszczyzny jest nie tylko jednym z motorów jego twórczości, stała się również motorem jego życia. Władimir Hofman w czasie wojny ukrywał w swoim domu w Krakowie — Czechów, marając o życie swoje i swojej wiernej towarzyski doli i niedoli — żony.

Dziś rząd czechosłowacki w uznaniu zasług Władimira Hofmana odznaczył go orderem II kl. Lwa Czeskiego. To najwyższe odznaczenie, jakie obywatel może otrzymać w Czechosłowacji, zostało przesłane do Polski na ręce wojewody wrocławskiego, który osobiście wręczył je mistrzowi.

Nie też dziwnego, że do skromnego domku w lesie pukają często zagraniczni goście — Czechosłowacy. Widzą oni w Władimirze Hofmanie nie tylko oddanego brata — Słowianina, ale przede wszystkim wielkiego artystę. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w pierwszych dniach lipca br. artyści z Pragi zwrócili się do niego z prośbą, aby wypowiedział swoje credo o sztuce. Mistrz odpisał im obszernie. Wypowiedź jego jest tak charakterystyczna, że przytaczam ją w skrócie:

„Sztuka artysty moim zdaniem — pisze Władimir Hofman — powinna być przede wszystkim najszerszym

wyrazem jego wewnętrznego ja. To, co robi artysta dla mody lub pieniędzy, a nie jest wypowiedzią jego najgłębszych uczuć, nie będzie miało nigdy prawdziwej wartości.

Prawdziwy twórca nie będzie się oglądać ani na życzenia krytyków, ani publiczności. Tak w formie, jak i w kolorystyce musi dojść do swojego najwewnętrzniejszego ja. Ta forma i ten kolor, będąc jego własnością, stają się tym samym wyrazem geniuszu jego narodu.

Zawsze ogólnie było i jest w modzie „małpowanie” sztuki francuskiej, zwłaszcza awangardowej, tymczasem my Słowianie, będąc na innym szczeblu drabiny sztuki, musimy iść w górę drogą własną, słowiańską.

Z początku można, a nawet należy uczyć się u obcych, bardziej zaawansowanych w sztuce plastycznej narodów (do niedawna Francja) dla rozszerzenia swoich horyzontów i lepszego zrozumienia sztuki, po tym jednak musi się wrócić do źródeł swojego narodu tak, aby sztuka danego artysty była odzwierciedleniem dążeń i tęsknot jego ludu.”

Patrząc na płótno główki malowanych przez mistrza dzieci, na twarde rysy mężczyzn — czuje się, iż on właśnie sięgnął po natchnienie do źródeł swojego narodu — do ludu. W oczach jego ludzi jest siła, jest moc, która napawa wiarą w Słowiańszczyznę — zdaje się wołać — Jam jest i zwyciężę.

OLGA DUBANIOWSKA

JÓZEF ANDRZEJ FRASIK

Chmury wysokie

Obłoki. Góry.
Rzeki chłodne,
Skrzydła motyla.
Plaki, plaki pod wieczór przelotne.

Drogowskazy przydrożne.
Nad polem jastrząb bury.
Trawy zielone i śliskie.
— Nie nachylaj się ku wieczorowi,
nie nachylaj,
jeszcze ręce twoje drogie,
jeszcze oczy twoje ciągle młode.

Trzy powieści „Gebethnera”

Rusinek — „Igraszki nieba”.
Sienkiewicz — „Niewola tatarska”.
Wiktor — „W górskim słońcu”.

literatury i arcydzieł literatury światowej.

Należy zrewidować dotychczasowe metody organizacyjne pracy oświatowej w związku z nowymi zadaniami w kierunku realizacji jednolitego planu oświatowego, wzmoczenia dyscypliny, sprawozdawczości i odpowiedzialności.

W związku z tym warto przypomnieć fragment z przemówienia Prezydenta we Wrocławiu:

„Aby iść szybko naprzód, aby wydobyc się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacołania, aby utworzyć narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka”.

A. SŁUCKI

Nowości wydawnicze „Książki”

BEK ALEKSANDER — Szosa Wołokamska, str. 280, zł 160.—, Wydanie II. Przekład pod redakcją Stanisława Okęckiego. Okładkę projektował Józef Rachwałski.

CUNOW HENRYK — Pochodzenie religii i wiary w Boga, str. 204, zł 200.—, II wydanie, przekład Z. Mierzyńskiego.

Wydanie to jest przedrukiem wydanej w 1927 r. przez „Książkę” broszury. Autor przytacza obszerny materiał historyczno-etnograficzny dotyczący pochodzenia wierzeń religijnych różnych narodów i uzasadnia twierdzenie, iż podstawą i źródłem wszelkiej religii są stosunki społeczne. Książka jest poprzedzona obszernym wstępem pióra Jana Hempła.

ENGELS FRYDERYK — Anty-Dühring, str. 405, zł 300.— (Biblioteka Klasyków Marksizmu). Z trzeciego niemieckiego wydania przełożył Paweł Hofman.

CZARNOWSKI STEFAN — Kultura, str. 280, zł 300.—, Wydanie III. Przedmowę napisał Ludwik Krzywicki.

GORSKA HALINA — Druga brama, str. 232, zł 250.—, Wydanie II. Powieść dla młodzieży.

KOWALEWSKI JERZY — Dokąd idą Niemcy?, str. 292, zł 280.—, Z serii zagadnień międzynarodowych.

Sprawa Niemiec stanowi węzłowe zagadnienie międzynarodowej polityki, toteż wszystko, co jest z tym zagadnieniem związane, wszelkie prace wysvětliające te tak zaognione kwestie wzbudzać muszą powszechne zainteresowanie.

Jedną z najbardziej cennyh prac z tej dziedziny jest książka Kowalewskiego. Omawia ona wszechstronnie i głęboko na podstawie bogatego i sumiennie opracowanego materiału sytuację gospodarczą i polityczną we wszystkich strefach Niemiec, analizuje rolę i ciężar gatunkowy kartelu niemieckich i anglo-amerykańskich, a szczególnie opisuje reformę rolną. Dużo uwagi poświęca również autor sprawie ideologii i odnowienia kultury niemieckiej.

LEC JERZY — Życie jest fraszką, str. 152, zł 200.—, Fraszki i satyry. Okładkę projektował Henryk Tomaszewski.

Materiały norwimberskie, str. 372, zł 600.— (Biblioteka Zrzeszenia Prawników Demokratów). Umowa — Statut — Akt oskarżenia — Wyrok — Radzieckie votum. Opracowali i zeopatrzyli wstępem Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki.

MICHALSKA MARTA — Stary, str. 188, zł 290.—, Okładka i ilustracje Zdzisława Rychnickiego.

Żywo napisana powieść dla młodzieży o aktualnej tematyce i dużej wartości wychowawczej: przejścia czernostoińskiego chłopca w czasie ostatniej wojny, walki partyzanckie, tragiczne doświadczenia okupacji i dojrzania, rozumna postawa na progu niepodległości —

TADEUSZ SOKÓŁ

Na szybie

Objąć, główkę dziecka
ramieniem kasztana.
Kasztan pochylili gałąź
ponad szybą okna.

Zza szyby oczy dziecka
śledzą lot jaskółki —
białą nitkę powietrza
o czarnych skrzydłkach.

Smak wiatru, zapach liści
trudno wyobrazić
rozchylonym ciekawie
wszystkim pięciu zmysłom.

Na szybie trójkąt noska,
brwi pasemka i wargi —
obwie smużki oddechu —
małowe zdziwienie.

„o tym, cośmy przeżyli, będziemy pamiętać zawsze, ale przede wszystkim musimy myśleć o tym, co jest najważniejsze: o tym, co chcemy zrobić, czego chcemy dokonać... czego musimy w życiu dokonać”.

OŚSOWSKI STANISŁAW — Wjść społeczną i dziedzictwo krwi, str. 292, zł 500.—

Książka niniejsza jest wynikiem badań nad zagadnieniem rasizmu jako zjawiska społecznego. Omawia wpływ dziedziczności i środowiska na rozwój osobnika; zajmuje się wpływem mitów etnicznych na rzeczywistość społeczną.

Praca ta ukazała się po raz pierwszy latem 1939 roku, jednak prawie cały nakład został zniszczony zaraz po wejściu Niemców z obawy przed represjami.

Wydanie II zostało przez autora uzupełnione i częściowo zmienione.

Poradnik dla działaczy wiejskich, str. 76, zł 70.—

„Poradnik” jest przeznaczony przeważnie dla działaczy samorządu wiejskiego, pracowników gminy, aktywistów wiejskich.

Zawiera szereg wskazań i instrukcji, dotyczących układania preliminarza budżetowego gminy, obliczania podatku gruntowego, służby wojskowej, organizacji pomocy sąsiedzkiej, odbudowy wsi. Do książki załączone są wzory podań, zaświadczeń itd.

PIESTLE J. B. — Pan inspektor przyszedł, str. 72, zł 150.— (Biblioteczka Światłowa KCZZ, nr 9) sztuka w jednym akcie. Skróty scenicznej dokonał Tadeusz Zeromski. Przekład Józefa Brodzkiego.

SIMONOW KONSTANTY — Dni i noce, str. 336, zł 400.—, Okładkę projektował Józef Rachwałski.

„Pamięci poległych za Stalingrad” — tak brzmi pełna podniosłej prostoty dedykacja tej książki. Bohaterska epopea Stalingradu wywnurza się plastycznie z ram powściągliwej epickiej opowieści. Nie tylko bohaterstwo żołnierza, ale i ofiarności ludności cywilnej znalazła zrozumienie i upamiętnienie na kartach tej niezwykłej książki o zwykłych ludziach. Ludzie radzieccy rzadko mówią o porzuconych domach ale za to uparcie mówią o porzuconych miastach.

Podkreślić należy wnikliwy i sumienny przekład Barbary Rafałowskiej.

SOBOLEW LEONID — Dusza morską, str. 96, zł 150.—, Przekład Stefana Klonskiego.

Wybór z nagrodzonego, obszernego zbioru nowel wespółczesnego pisarza o marynarach z ostatniej wojny. Krótkie nowele Sobolewa są arcydziełami kompozycji i charakterystyki. Ukazują nowego człowieka Związku Radzieckiego.

Radosa siła i prostota szczerych serc od-danych ojczyźnie i towarzysom zabarwiają strój opowieści nawet o najtragiczniejszych zdarzeniach.

Stanisław Piętał

Ostatnie spotkanie*)

Po jakiejś godzinie wyruszałem w drogę. — Niech cię Bóg prowadzi — mówiła Brelina. Drżała trochę i była niespokojna.

— Może zobaczymy się w lepszych czasach. Zajdziesz do nos otwarcie, jak to dawnego robił.

Brela nastroszyła jak kot, ruszała wąsami i patrzyła zmrużonymi pociemniałymi oczyma po świecie.

— Którędy pójdziesz? — szepnęła, gdy na palcach stapać, doszliśmy do stodoły.

— Zagajem.

— Bądź zdrow. Psiakrew, ani nie napiłymi się na ostatek.

Odszedłem już ze sto kroków, a on jeszcze wciąż siedział na wysuniętym węgule w przyciesi; jak płochliwa gwiazda drżał odienek u jego papierosa.

Dziś szedłem dużo szybciej i pewniejszym krokiem. Nogi potęchły mi z spuchlizny i nie bolały już, nie byłem również tak rozdarty wewnętrznie jak podczas wczorajszego nieszczonego dnia.

Gwiazdy błyskały, niósł się leciutki szum przekwitającego życia, falowało rozjaśnione powietrze na zachodzie. Nie szukałem dla swojej drogi tylko żył, przechodziłem i przez puste tany

ziemiaków i chłonąc w słuch szelest niedalekiego lasu, poćwierkiwanie i nucenie zasypiających ptaków, zbliżyłem się okrzykiwuszy wieść do szosy. Pędziło auto od Wisłobrzezu i wieś lecała domami wzdłuż drogi przesuwając się w wyrazistym, czystym świetle reflektorów. Najmniejsze pochylenie drzew i oddalenie gąsieni od siebie znać było w ostrej smudze jasności.

Spojrzałem za przelatującym autem, a nie ujrzawszy nikogo przed sobą na szosie, skoczyłem szybko i utonąłem z głową znów w wysokim oroszonym życie. Powiniennem był iść wciąż naokoło wsi przez Zagaj w stronę Wisłobrzeza, niespodzianie jednak spadła na mnie tak gwałtowna chęć uirzenia domu rodzinnego, że nie byłem w stanie jej się oprzeć. skręciłem na północ i szybko szedłem w kierunku stodoły stojących tukiem między Zagajem a szosą.

„A gdzie tak zobaczyc matkę, leży pewnie na swoim łóżku jak leżała” — przeszło mi naraz przez głowę i odarłał mnie błysk radości z nagłej mściła a trochę mroczny lek. Jaki towarzysz zawsze przy odładaniu zmarłych noca. Miałem już stodołę Teofila Malika. Pev wyczuł mnie, bo zaniosły się gwałtownym szczeniem, ale oto już ogródki blisko. Zarośniętą pokrzwiami

i innym zielskiem sadek należący kiedyś do rodziny Zioliów... Im bliżej byłem krzywej strzechy, naszej pobielonej; chałupy, tym większy chwycił mnie lek, a równocześnie podniecenie pchałające mnie do spełnienia czynu gnalo mnie, rzuciło do coraz szybszego biegu. I Bukiet dosiwyżał mój chód, bo wyrzębał się z budy i zawył żałośnie.

Padłem między tyzki na ogrodzie i tak leżałem dłuższą chwilę. Dopiero teraz poczułem, że mam włosy spoczone i że serce kołata mi się w piersi, jakby się urywało ze sznurka.

„Którędy jednak wejść? Okna napewno zamknięte na noc! — myślałem.

Czy to nie szalony zamiar iść w tę ciemność do zmarłej matki? A może działają złodzieje napadną, korzystając że nikogo nie ma?

Trup odstraszy. Nikt nie przyjdzie, nikt mi nie przeszkodzi w ostatnim pożegnaniu z matką — odpowiadałem szybko. — Pójść oczywiście tą drogą pod komorą.”

Kuląc się, obszedłem dom i nastuchując, czy kto nie idzie, wcisnąłem się pod przyciesi. „A może tak jest: w domu ale by się przeraził” — pomyślałem dopiero o tym fakcie teraz. Macalem belki i pelzem, nijak nie mogłem dłuższy czas trafić do otworu. Wreszcie napałkałem palcami wyrwę w deskach, wcisnąłem się w nią głową i szamocząc się, przedostałem się po jakiejś minucie do komory. Kury poruszyły się i zapisały w sieni, gdy uchylił drzwi, ten znak życia

dał mi siły i odwagi. Wstrzymawszy oddech ująłem za kłamekę drzwi od izby i tak przestałem z wylatującym ze mnie formalnie sercem może z kilka minut. Gdy przestąpiłem próg, ogarnęło mnie dopiero naprawdę przerażenie. Z początku nie byłem w stanie postąpić kroku. Izba była bez sprzętów, stało tylko pod wschodnią ścianą łóżko, tam leżała matka, ubrana, zdaje się już do trumny.

Gdy ujrzałem w słabym świetle nocny profil matki nieruchomej i jakby uśmięchnięty, przysł mi mnie wszelki strach, gardło, usta, pierś, zalała mi fala wszechogarniającego wzruszenia, wszechogarniającej radości, że widzę jeszcze moją rodzicielkę.

„Gdyby wiedziałem, jakby się cieszyła, że przyszedłem” — pomyślałem. Pochyliłem się gwałtownie i ucałowałem usta i ręce matki.

„Sam już, sam, nie ma ojca, nie ma ciebie. Nikt mi już nie będzie czekał, nie będzie wyglądał nie będzie się martwił po nocach, co się ze mną dzieje” — mówiłem, lecz nagle zmartwiałem z przerażenia, kolo progę rozległ się tupot butów, ktoś przekreślił klucz w zamku i wchodził przez drzwi.

„Jacek pewnie. Nie dam się wziąć, zucę mu się pod nogi, obale, będę dusił” — myślałem zamierzając z wrażenia i wpeblem pod łóżko mamę. Tymczasem niepożądany gość wcale nie wszedł do izby, a tylko kreślił się po kuchni i mrucał nie mogąc znaleźć rzeczy, której szukał.

— Przecie to Sajwaj — szepnąłem.

poznawszy szwagra po głosie. Wyszedłem, starając się nie robić najmniejszego hałasu, spod łóżka i pozostając jeszcze na kłęczkach, jak najciszej zawołałem:

— Franek! Franek!

— Kł diabeł, co, oni nie umarli! — zamruczał Sajwaj. — Przyszedłem co zjeść. Gdzie słonina, nie wicie?

Szmeral, złościł się, potykał, poznałem od razu, że jest mocno pijany. Wyszedłem więc i stanąłem przy nim.

— Idź, Jacek, do cholery — ryknął. — Po coś przyłoż? Juże przedwczoraj opuścował mię do nitki.

— To ja, Jaś — bąknąłem.

— Ty? — zdumiał się Sajwaj, choć był nieprzytomny. — Cóż ty wycynios?

Kryć się przyszedł tutaj, cy jak?

— Matka, nie mogłem, nie mogłem... — Wejść zamiast matki do trumny, poniesiemy cię na cmentarz, będzie może dopiro spokój w domu.

— Idę już, do widzenia.

— Nie idź, znojdź mi słoniny trochę. Ulituj się nad szwagrem, który dostał za ciebie kije.

— Paszól, gadzie! — krzyknął naraz na kota, który wyszedł z dziupli skądś; płał mu się pod nogami. Balem się zostać z nim dłużej, mógł ktoś przecież usłyszeć nasze głosy, otworzył okno w kuchni i skoczyłem przez nie w ciemny ogród. Teraz pędziłem jakby mi ścigali. Przebiegłem nasze podwórce, minąłem stodołę Pa-luszków i nurknąłem w Zagaj w głąb ciemnej, błękitnej, czerwonej nocy.

Stan. Piętał

*) Fragment z ostatniego tomu „Jasia Kufala”.



O KIEPSKIM LINGWIŚCIE

Nie mógł żadnej obcej nauczyć się mowy, choć nadzieje zawsze budził jak najlepsze: Francuska mu nie szła do głowy, Hiszpańska mu nie szła do głowy... Jedna, co szła trochę, to — Angielska z pieprzem.

DR CIAPUTEK

DZIWNE PRETENSJE

Fajerkiewicz wraca z pracy do domu. Żona wita go gorzkimi wymówkami: — Mój kochany — powiada — nie jesteś mężem, jak należy!... — Dlaczego? — Niedobry jesteś, nieczuły jesteś, oschły jesteś!... — Ze jak?! — Pewnie!... Spójrz na przykład na Klopskiewiczów z naprzeciwka. Cóż to za mili ludzie. Kiedy on wychodzi do pracy, całuje ją, kiedy wraca z pracy całuje ją, i w ogóle przy każdej sposobności całuje ją... A ty nigdy tego nie robisz!... — Ależ żonczko! — woła przerażony Fajerkiewicz. — Przecież ja jej w ogóle nie znam!

WCZASY, WCZASY

Na plaży morskiej w Sopocie... — A pani się nie boi bałwanów? — Ależ skądże przeciwnie, pana to nawet bardzo lubię.

ODPOWIEDZI SOWIZDRZAŁA

KAZIMIERA C. — TARNÓW: Melancholijny list Pani z niemiłej melancholijnymi załącznikami otrzymaliśmy. Obecność załączników usprawiedliwia Pani słowami: „Czasami piszę wiersze, poezje i tp, utwory i w ten sposób wyrywam się z szarżyny dnia powszedniego...”. Przeczytaliśmy. — Nie ma się z czym wyrywać — droga Pani Kazimiero! (z szarżyny dnia powszedniego...).

HELA C. — KRAKÓW: Za miłe słowa dziękujemy. Za dowcipy tym bardziej. Nie skrzyżujemy.

„CHOLERA” — NOWY SĄCZ: Fraszkę — owszem — chorobliwą. Ale czemu zaraz „cholera”. Ej panienczko, czy też panienczka troszkę się nie prezentacja?

TADÉUSZ P. — KRAKÓW: Nadszedł pan 8 bolhomazów wraz z cenną uwagą: „Rysuje tak, jak ja widzę”. A my ich — jak pan widzi — nie zamieszczamy!

„COMICUS”: Pięta pani: „Posyłam kilka dobrych dowcipów”. — Prosimy natychmiast reklamować na poczcie. Dobrych dowcipów nie otrzymaliśmy. Same kiepskie jedynie.



— Miałem piękny sen: śnio mi się, że mnie gospodarz wykłamał i wyrzucił na ulicę...

Tajemniczy Wschód

„Plac spotkań ze śmiercią”

Do najbardziej popularnych miejsc Bliskiego Wschodu należy olbrzymi plac leżący koło miejscowości Marrakesz we francuskim Maroku. Plac ten noszący dźwięczną nazwę „Dżama el F'na” tj. „Spotkań ze śmiercią”, słynął dawniej z tego, iż zwycięzcy sultani umieszczali na nim... głowy swych zamordowanych nieprzyjaciół. Od dawna też — widać, że dwie te funkcje nie przeszkadzały sobie — należał plac „Dżama el F'na” do jednego z niewielu olbrzymich „wesolych miasteczek” Afryki. Od wieków zbierała się tutaj ludność berberyjska, by wieczorem, gdy słońce zaszło i było chłodniej, zabawić się i rozerwać. Dzisiaj nic się nie zmieniło pod tym względem. Nie straszą tylko zebranych wyschnięte czaszki pozatykane na pale.

nych... dentystów, którzy operując zwykłym tylko młotkiem i obcegam, dokonywają — bez znieczulenia oczywiście — najbardziej nawet skomplikowanych za-



Dentysta przyciąga tłumy żądne sensacji i „mocnych” wrażeń.

biegów stomatologicznych, pobierając od widzów przypadających się tym zabiegom, specjalne opłaty. Im bardziej pacjent krzyczy i wije się z bólu na prowizorycznym „fotelu”, tym bardziej cieszą się widzowie, wybuchający salwami śmiechu na widok mocniejszego stuknięcia młotkiem w obolale zęby...

Dużą sensację sprawie też stara wróżka berberyjska, fenomenalnie przepowiadająca przyszłość (jak twierdzą autochtoni). Twierdzi ona, iż urodziła się, kiedy „Wielki Biały Wódz” (Napoleon I) walczył w Egipcie...

Wszystkie te cuda Wschodu podziwia się przy odgłosie miarowych tamtamów i... ekstatycznych okrzykach oszołomionych surowo zakazanym, a mimo to sprzedawanym, haszyszem, tubylców.

...A wszystko to dzieje się na „Placu spotkań śmierci”.



150-letnia wróżka.



Zaklinacz węży budził podziw zebranych.

Pełno tu „artystów” tubylczych a więc tancerzy, poskramiaczy zwierząt, zaklinaczy węży, sprzedawców tajemniczych ziół leczniczych, różnych lubczyków, amuletów, handlarzy (zakrąconym) haszyszem, wróżbitów, dentystów itp.

Największe wzięcie mają tu zaklinacze węży, wróżbici, a przede wszystkim t. zw. „opowiadacze”, zajmujący się opowiadaniem przepięknych wschodnich bajek i legend za drobną zapłatą. Bajki te niekiedy opowiada się przez kilka godzin. Mimo to stale gromadzą się koło takich „opowiadaczy” tłumy ciekawych.

ZWYKŁYM MŁOTKIEM...

Biali obserwują natomiast z największym zaciekawieniem czar-

WYSOKI SĄDZIE!! POLICZEK

Różnie dzieje się w życiu: raz jest się na wozie, drugi raz znowu pod wozem. Pani Stanisława C. przeżywała właśnie okres „pod-wozia” — z całej świetnej, szabrowniczej przeszłości zostały jej już tylko wspomnienia i parę łachów, które od rana do nocy obnosiła po landecie, oferując za niską cenę wszystkim przechodzącym. Od czasu do czasu stawała w miejscu nieruchoma i przymknawszy oczy, śniła na jawie: oto szampańska noc świeżo po powrocie z „wyprawy” na Zachód — muzyka gra oszalałającą, rzewnie, lśnią przyćmione światła, szum w głowie wyпиты alkoholu i omdlewające ciało chyli się w tańcu ku romionom Zygmunta? Freda? Zenia? — wszystko jedno, oni wszyscy tak bardzo ją kochali!...

Potem oczy otwierają się i bezwiednie szukają w tłumie znajomych twarzy. Daremnie! Wszystkie są dalekie, obojętne, zimne.

Raz tylko było inaczej. O, pamiętny to dzień! — Pani Stasia błądząc wśród straganów stanęła nagle jak wrót: zadrała jak osika na całym ciele, obwieszonym firankami, sukienkami, parą desów i tuzinem niebieskich halek, po czym nieprzytomna ze szczęścia zarzuciła ramiona na szyję przechodzącego obok, eleganckiego pana.

— Zeniu! — ledwie zdolała wykręcić. — Mój drogi Zeniu!...

Jedna z halek, swobodnie zawieszonych na rękach p. Stasi, szczerze zakryła głowę p. Zenonowi reszta malowniczo udrapowała się na jego plecach i piersiach, w niektórych miejscach błyskając różowością. Firanki natomiast — wspaniałe, kremowe firanki z koronkami — utworzyły tren, zwisający od tyłu na długość, której nie powstydziliby się żaden monarcha.

— Psia krew, co pan! robisz! — rozległ się wściekły męski bas, którego właściciel usiłował się równocześnie uwolnić od krepującej go damskiej garderoby.

— Jak to, Zeniu, nie poznajesz mnie? To ja, Stasia! — szeptała namiętnie agresorka.

— Odwal się pani, pókiem dobry! Cyrk tu ze mnie będziesz pani wyrabiała? A to wściekła baba jedna! Nie znam osoby i nie chcę znać! Zwolnij mnie pani od siebie i garderoby, bo nie pożądam zostać się na chodzącej reklamie damskiej konfekcji. Na milicję zawołam i wstydu się pani naj!

— Niewiedzieln! — zatkała głuchą p. Stasia, wkrótce jednak opanowała się i z słowami: „wygibus! chamski! łajdak!” — wymierzyła p. Zenonowi siarczysty policzek.

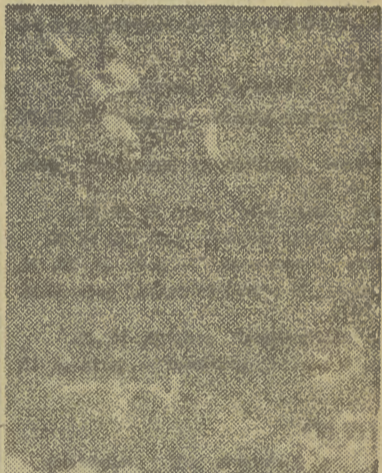
Przechodzący obok milicjant był powodem, dla którego p. Stasia znalazła się niebawem w Sądzie Grodzkim w Krakowie i została skazana na 4 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Człowiek-żaba

Rybolówstwo podwodne

„Człowiek-żaba” — takim przydomkiem obdarzony został R. Dabb, uprawiający za pomocą ręcznego harpuna rybolówstwo pod wodą. Przed udaniem się na wyprawę wkłada on specjalnie w tym celu skonstruowane okulary ochronne, a na stopy kauczukowe nakładki, ułatwiające mu posuwanie się w głąb.

Oczywiście sport ten wymaga stopniowego treningu i przyzwyczajenia organizmu. Inicjator zachęca jednak



Człowiek-żaba gotuje się do ciosu

do niego gorąco wszystkich wędkarzy, nazywając go „zabawą prawdziwej męską”, w gruncie rzeczy nie trudną, a dostarczającą wielu ciekawych wrażeń.

Koniecznym warunkiem jest umiejętność pozostawiania bez wydechu aż do chwili „upolowania” długą dżdą zdobyczy. Dabb i jego naśladowcy pozostają pod wodą przeciętnie 2 minuty.

E. M.

Marek Tomczyński SĄDZIENIA powieść szmegońska

18.

Wyjęła z kieszeni kartkę papieru i wyrysowała na niej szybko ołówkiem kilkanaście linii.

— To jest plan lotniska, a właściwie tej jego części, która nas interesuje. Krzyżykiem zaznaczyła dom w którym mieszczą się od godziny szóstej po południu do siódmej rano plany.

Położyła kartkę na stole i pochyliłi się wszyscy nad nią. Na górze planu jest bieżąca w poprzek ulica, która znajduje się poza obrębem lotniska i drutu kolczastego, zaznacza się krzyżykami i oddzielającego przestrzeń bazy od reszty świata. Ulica styka się z ulicą biegnącą w stronę miasta. Ulica ta biegnie aż do bramy zasuniętej szlabanem, przy której strażuje dzień i noc kilku żołnierzy, sprawczających przepustki. Ludzie, którzy pracują w fabryce, mają swoje wejście, ale nie zaznaczam go na planie, gdyż tak jak fabryka, jest ono w tej skali niewidoczne i poza obrazem. Za bramą ulica rozwidła się. Jedno jej ramię prowadzi w stronę hangarów, drugie biegnie wzdłuż linii drutów wojskowych wewnątrz obszaru drutów. Po drugiej stronie stoi samotnie dowództwo bazy i tam właśnie mieszka dowódca bazy, a w jego gabinecie składa się co wieczór plany. Dalej tam, jest miejsce zaznaczone strzałką, bieżąca budynki fabryczne, lecz nie umieszciam ich tu, gdyż są one oddzielone od lotniska drutem strzeżonym i nie ma od nich

żadnego przejścia, prócz małej furteczki, którą przechodzi zwykle prowadzący roboty, kiedy idzie zdawać plany. Cały ten teren jest strzeżony, a w nocy pali się tam reflektor, który oświetla pustą przestrzeń. Wątpię, czy dało by się tamtędy przecisnąć. A jeżeli nawet, to nie widzę żadnych możliwości ucieczki. Mam zresztą plan, który może was doprowadzić, aż do budynku dowództwa, lecz nie bardzo wiem, co możemy uczynić po tym. Nawet jeżeli sterroryzujemy załogę, która liczy zawsze 10 ludzi na straży, prócz osób mieszkających, z których każda ma broń, to i tak nie widzę dla nas możliwości ucieczki. Zaalarmowanie placówek jest kwestią sekund. Syrena, rakiety i telefony zdziałają wszystko. Zestalibyśmy schwytni i zabici prędzej jeszcze, nim zdążylibyśmy zniszczyć plany.

— Jak wygląda rozkład wewnętrzny tej budy?

— Dowództwa?

— Tak.

Znowu wzięła ołówek do ręki i szybko wyrysowała dwa przekroje poziome domu.

— Główne wejście jest jedno pośrodku domu i zajmuje jego wysuniętą część. Wewnątrz jest hall wejściowy, z którego prowadzi na górę schody. Po obu stronach hallu bieżą dwa korytarze. Jeden z nich przytyka do biur dowództwa, które z kolei łączą się z tylnymi, zapasowymi schodami biegnącymi do piwnic, gdzie mieszczą się kuchnie i pralnia.

— drugi dotyka do pokoiów mieszkalnych, zajmowanych przez adjutanta i szefa gospodarczego bazy. Na pierwszym piętrze, na wprost schodów znajduje się wielki, oszklony salon pokryty dywanem, w którym stoją jakieś okrapne niemieckie meble i painy w beczkach, czy coś podobnego. Po obu stronach schodów bieżą korytarzyki otoczone z jednej strony galerijką, z której wychodzą dwa korytarze biegnące przez całą długość domu. Po jednej stronie znajdują się pokoje gościnne, nigdy prawie nie używane, oraz dwa pokoje, w których mieszka zwykle najstarszy stopniem oficer z pośród personelu eskadr. Lecz teraz nowy dowódca eskadry, który w tych dniach właśnie

obchodzi jubileusz, nie chciał odchodzić od swoich ludzi i mieszka w pomieszczeniu oficerskim w jednym z domów, które wyrysowała na poprzednim planie. Ponieważ nikt nie chce uchodzić za wywyższającego się, więc stoją one obecnie puste. Po drugiej stronie schodów biegnie także korytarz. Po jednej jego stronie jest pokój córki komendanta i jego własny, po drugiej jego gabinet, łazienka i ubikacja!!! Drugie piętro nas nie interesuje, Ma ono identyczny rozkład pokoiów co i pierwsze, znajduje się tam gabinet pracy komendanta i jego zastępcy, a także jakieś biuro, którego już nie przypominam sobie, lecz nie wchodzi ono w rachubę. Drugie piętro jest w ogóle nie strzeżone. Ludzie przechodzący z parteru na drugie nie mają prawa zatrzymywania się na pierwszym. Nikt nie zostaje przepuszczony za wyjątkiem komendanta i jego córki oraz osób, które przechodzą z nimi. Żołnierz wartownik każdorazowo zapisuje ilość osób i ich wygląd, pięć itd.

— No, tu jeszcze widzę jakie takie możliwości — Georg pokłwał głową i pochylił się nad planem. — Czy przy tylnych drzwiach zawsze ktoś stoi?

— Tak — wartownik. Ale tam jest łatwiej, gdyż na dole mieszczą się kuchnie i pralnia komendantury. Zatrudnione są jedynie Niemki, prócz praczek holenderskich, lecz jakoś można by sobie dać radę; przyjechać po coś samochodem, przywieźć ziemniaki, czy mięso i dostać się do wewnątrz, mając fałszywe dokumenty. Lecz długo by to nie trwało, gdyż żołnierz znajdujący się na pierwszym piętrze nie przepuści nikogo, a żołnierz znajdujący się na parterze nie może bez sprawdzenia przepuszczać kogokolwiek na pierwsze piętro, nawet gdyby chciał, co należy zresztą jako absurda odrzucić, gdyż jest on odpowiedzialny przed żołnierzem na pierwszym piętrze, który zapisze sobie człowieka wchodzącego i schodzącego z warty, zamelduje o tym dowódcy, o ile oczywiście, co jest najpewniejsze nie zatrzyma obcego i nie zaalarmuje kolegów.

(C. d. n.)

Sierpień
7
Sobota

Kajetana
Dobiermierza

Urodzeni w dniu dzisiejszym umieją doskonale zużytkować swe zdolności, są odważni, szlachetni i pewni siebie.

P.I.H.M. przewiduje że...

Dzisiaj będzie na ogół dość pogodnie, lokalnie jednak zachmurzenie duże z przelotnym deszczem.

Temperatura na Podhalu i w dolinach około 18 stopni C, w górach 6 do 12 stopni C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Co, gdzie i kiedy TEATRY

na dzień 7 sierpnia

Stary Teatr (duża sala) — godz. 19.30: „Człowiek za burtą”.

Teatr Powszechny TUR — godz. 19.30: „Wgląd w rząd” (Gościnnie występy łódzkiego teatru „Sirena”).

Teatr „Operetka” (Lubicz 48) — godz. 19.30: „Domek trzech dziewcząt”.

TEATR „OPERETKA”

LUBICZ 48 — GODZ. 19.30

Od soboty dnia 7. VIII br. dawno oczekiwana przepiękna symfonia miłości z muzyką Franciszka Schuberta „Domek trzech dziewcząt”

Udział biorą: B. Brzezińska, Z. Koraszewicz, L. Kosieniak, M. Terlecka, M. Tylczyńska, M. Demar, J. Fabian, B. Tolański, H. Jaworowski, W. Kurzawa i inni. — Reżyser: B. Fotygo-Folański. Kapelmistrz: C. Kamionka. Balet: J. Fabian. Dekoracje: J. Setkiewicz. — Przedprzedaż biletów. „Gospoda Aktorów”, ulica 1 Maja 4 od g. 11-tej. W kasie teatru od g. 18. W niedzielę i święta w kasie teatru od godz. 10-tej bez przerwy. 2049

KINA

na dzień 7 sierpnia

Świt: „Gasnący płomień” — godz. 15, 17.30, 20.

Warszawa: „Okoliczności łagodne”, godz. 16, 18, 20.

Apollo: „Moja miła”, godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Kwiat miłości”, godz. 16, 18, 20.

Ulecha: „Dragonwysek” — godz. 16, 18, 20.

Wanda: — „W pogoni za mężem” godz. 15.30, 18, 20.30.

Gdańsk: „Pigmaliion”, godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Wesoły pensjonat” — godz. 16, 18, 20.

RADIO

na dzień 8 sierpnia 1948 r. (niedziela)

Godz. 7.00: Sygnał czasu. 7.05: Koncert poranny. 8.00: Dziennik. 8.30: Muzyka lekka. 9.00: Nabożeństwo. 10.00: Koncert żywych. 10.30: Transmisja otwarcia Międzynarodowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej. 12.04: Poranek symfoniczny. 13.30: Zagadka radiowa. 13.40: Koncert dla pracowników ośrodków rolnych. 15.45: Muzyka taneczna. 15.55: „Uśmiechy wczoraj”. 16.40: Audycja dla dzieci. 17.05: „Podwłoczek przy mikrofonie”. 18.35: „Szekspir na Wawelu” — montaż przedstawienia „Wieczór Trzech Króli”. 19.00: „Ulubione melodie”. 19.20: Transmisja meczu piłkarskiego „Wjścia” — „Legia”. 19.50: „Europa polskim górnikom”. Koncert muzyki belgijskiej. 20.20: Koncert muzyki węgierskiej. 21.00: Dziennik. 21.50: Wiadomości sportowe.

Komunikaty

DZURY APIEK: Kalwaryjska 27, Starowiślna 77, Krakowska 9, Grodzka 17, Mogilska 16, Łobzowska 20, Długa 88, Senatorska 5, Mikołajska 4, Rynek Główny 42.

DZUR POŁOŻNICZY: Dr Piotrowski Kazimierz, Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy, należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a. Od 9-13 wydawanie talonów na szuczne uzębienie.

*

KOMITET DZIELNICOWY PPR ŚRÓDMIEŚCIE zawiadamia wszystkich sekretarzy Kół i Komitetów fabrycznych, że odprawa odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 17-tej, w lokalu przy ul. Basztowej 5 a, III p. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

3 KARTKI ŻYWNOCIOWE wydane w gminie Węgrce, znalezione na rogu ul. Sławkowskiej (przy Plantach), do odebrania w sekretariacie redakcji „Echa”.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI I SYMPATYCY ZWIĄZKU. Odczyt pt. „Warszawa — bohaterka siołca, mięso niepokonane”, wygłosi mgr Zgórzewski, w dniu jutrzejszym o godz. 11-tej, w świetlicy związkowej przy ul. Biskupiej 18, po czym w 2 części „Poranku” 4-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, wystąpią artyści scen krakowskich. Wstęp wolny.

KURS SPADOCHRONOWY. Referat Lotniczy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, Kraków, Karmelicka 31, I p., przyjmując codziennie od godz. 17 do 19 zgłoszenia na teoretyczny i praktyczny kurs spadochronowy.

Przedstawiciele 55 państw wezmą udział w konferencji młodzieży demokratycznej

KRAKÓW (ik). W dniu 15 b. m. przybędą do Krakowa reprezentanci młodzieży pracującej 55 państw w liczbie około 500 osób, biorący udział w konferencji zorganizowanej przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej w Warszawie.

Celem konferencji, która rozpocznie się w dniu jutrzejszym będzie zbliżenie młodzieży krajów demokracji ludowej i krajów walczących o demokrację, zapoznanie z życiem i postępem młodzieży polskiej, a wreszcie opracowanie Karty Praw Młodzieży Pracującej.

Delegaci przybędą do Krakowa na jeden dzień, po czym udadzą się do Katowic, by zwiedzić kopalnię węgla i przyjrzeć się pracy górników, a następnie wyjadą do Łodzi, w celu zapoznania się z polskim przemysłem włókienniczym. Powrót do Warszawy nastąpi w dniu 18 bm., skąd większość delegatów wyjedzie już do swych krajów. Na dłuższy okres czasu zostaną w Polsce jedynie członkowie wybranych w czasie konferencji sekcji.

Sprawy związane z przyjęciem gości w ciągu ich jednodniowego pobytu w naszym mieście, omówiono na konferencji Komitetu Organizacyjnego, w toku której wybrano Komitet Wykonawczy, w celu poczynienia odpowiednich przygotowań. W skład Komitetu weszli: wicewoj. St. Przy-

bys, przewodniczący WRN I. Klimaszewski, prezydent dr H. Dobrowolski, ob. Chlebowski (KW PPR), red. Kieta (WIKPPS), mjr. Żytyński (Dow), poseł Kowalczyk (OKZZ), dyr. Rządowski (Cent. Zw. Spół), przedstawiciele ZMP: Strzałkowski, Waydowski i Hanuszek, red. W. Szydłowski i in.

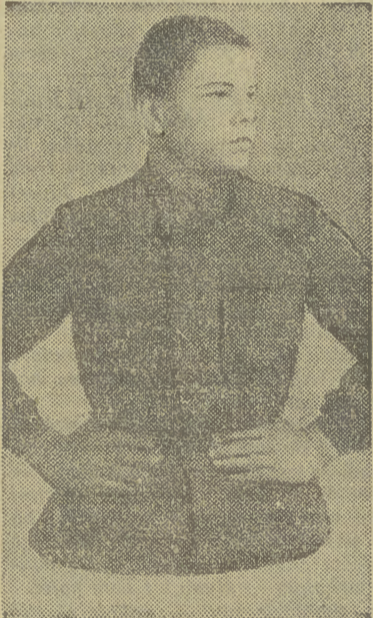
Gdzie i kiedy należy zaopatrywać pracowników w węgiel?

KRAKÓW. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wzywa Zarządy Okręgowe, Oddziały i Rady Zakładowe do zaopatrzenia pracowników w miesiącach sierpnia i wrześniu w węgiel kredytowany przez dyrekcję zakładów pracy państwowych, spółdzielczych i prywatnych, a to w związku z zaleceniem KCZZ kredytowego dostarczenia pracownikom węgla. Okręgowa Komisja Zw. Zawodnicze będzie interweniowała w miesiącach zimowych w wypadkach trudności transportowych.

W węgiel należy zaopatrywać się w Państwowych Składach Paliw Kraków, ul. Składowa 3, lub Zabłocie 9. Cena węgla od 1 tony wyższy wynosi 3.200 zł za tonę loco skład.

Płyną datki na protezy dla biednego kaleki

Wszyscy Czytelnicy, którzy nadsyłają datki na nasz apel w sprawie zakupu protez dla biednego kaleki, robią to anonimowo. I tak w dniu



Stanisław Kuta, lat 20, który utracił w czasie bombardowania obie nogi z braku funduszy nie posiada dotąd protez, ani wózka dla kalek.

wczorajszym ob. N. N. (nr 2) złożył 100 zł, a ob. N. N. (nr 3) 500 zł.

Ofiarodawcom dziękujemy serdecznie w imieniu poleconego przez nas ob. Stanisława Kuty i czekamy, że dalsi ob. NN czy XX, względnie YY (jak kto woli) przystąpią do zapoczątkowanej akcji zbórkowej.

Siekierą zamordował ojca i siostrę Zmniejszona poczytalność uchroniła zabójcę od kary śmierci

KRAKÓW (kn). Dnia 21 listopada 1947 roku wieś Sionek. Rabki zaalarmowana została wstrząsającą wiadomością o morderstwie popełnionym na osobie Andrzeja Handzla i jego córki Heleny. W tym samym dniu, na posterunek M. O. w Rabce zgłosił się Stanisław Żurek, opisując przebieg morderstwa i sylwetkę zbrodniarza, którym okazał się syn Handzla — Adam.

Przeprowadzony natychmiast pościg, doprowadził do ujęcia ojca, który sprowadzony na posterunek M. O. przyznał się do zarzucanego mu czynu.

Wobec stwierdzenia przez biegłych zmniejszonej poczytalności oskarżonego, sprawę z postępowania doraźnego

W odpowiedzi na apel ONZ

KRAKÓW (ik). Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się wczoraj w sali MRN, ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Apelu Organizacji Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom, do którego weszli przedstawiciele władz, partii politycznych, organizacji, instytucji i całego społeczeństwa.

W toku zebrania wybrano Prezydium Komitetu, na czele którego stanął poseł St. Kowalczyk.

Zadaniem Komitetu będzie zorganizowanie na terenie całego województwa zbiórki pieniężnej, bądź też darów w naturze, która rozpocznie się w październiku br. Uzyskane tą drogą sumy zostaną przekazane na fundusz międzynarodowy pomocy biednym dzieciom i matkom wszystkich krajów, bez różnicy rasy, religii i narodowości.

Tragiczne skutki nieporozumień sąsiedzkich

KRAKÓW (kn). Na skutek osobistych nieporozumień Piotr Janus z Brzostkowi napadł w nocy z 4 na 5 maja ub. roku na mieszkańca tejże wsi Walentego Marka, zadając mu nożem masarskim ciężkie rany w klatkę piersiową.

Sąd Okręgowy w Krakowie biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego, skazał go na trzy lata więzienia, zwrot kosztów leczenia poszkodowanego w kwocie 38 tys. oraz 5 tys. kosztów procesu.

Do doskonałe wyniki pracy krakowskich harcerzy

KRAKÓW. Harcerze hufca krakowskiego, którzy w ramach harcerskiej „Służby Polsce” przebywali na Podhalu i na Ziemi Orawskiej, w ciągu turnusu doprowadzili do użytku szkołę w Piekielniku, pow. Nowy Targ.

Mimo niesprzyjającej pogody naprawili nawierzone dróg na wielu odcinkach, kładki na rzekach górskich, prowadzili zaciętą walkę ze szkodnikami w lesie i w polach. W wyniku tej akcji ponad 3 ha lasu zostało oczyszczonych z kornika.

Wielu harcerzy za wyniki swej pracy i przekroczenie normy zdobyło specjalne plakiety H. S. P.

przekazano Sądowi Okręgowemu, który skazał Handzla na 10 lat więzienia oraz na umieszczenie w zamkniętym zakładzie dla umysłowo chorych.

Zuchwały napad rabunkowy

KRAKÓW (B). W dniu wczorajszym niewyśledzonej dotąd sprawy dokonali zuchwałego napadu na mieszkanie ob. E. Gutera, przy ul. Wrocławskiej 13 a.

Około godz. 7, wychodzący z domu ob. Guter został zatrzymany na schodach przez dwóch nieznanych osobników.

Jeden z nich oświadczył mu, że jest aresztowany i jednocześnie polecił, aby wrócił do mieszkania celem zabrania płaszcza. Wpuszczeni wraz z Guterem przez niespodziewającą się niczego pomocnicę domową do wnętrza mieszkania bandyci zatrzasnęli drzwi i po sterroryzowaniu domowników jeden z nich wezwał przez otwarte okno dalszych dwóch współników, pozostających dotychczas na ulicy.

Z kolei wszyscy czterej przystąpili do rzekomej rewizji, rabując garderobę i gotówkę wartości ponad 100 tys. złotych.

Po dokonaniu grabieży bandyci zbiegli w nieustalonym dotychczas kierunku.

Widzew—Cracovia

Po raz trzeci w bieżącym sezonie przyjeżdża do Krakowa drużyna łódzkiego Widzewa, zespół twardo i ambitnie choć niezbyt fortunnie grających zawodników.

Drużyna łódzka, która bynajmniej nie zamierza odegrać roli „kozła ofiarnego” w meczu z Cracovią, wystawia swą najsilniejszą jedenastkę z bramkarzem Uptasem i ualentownymi napastnikami Cichoćkim, Wiernikiem i Fornalozkiem na czele.

Gospodarze wystąpią w swym normalnym składzie i przed swoją publicznością będą się starali zagrać jak najlepiej i jak najskuteczniej.

Zawody rozpoczną się o godz. 11.30 na boisku Cracovii.

Pierwsze eliminacje piłk. przed turniejem Zw. Zaw.

We środę rozegrano pierwsze eliminacyjne rozgrywki piłkarskie, w ramach ogólnopolskich igrzysk Związków Zawodowych.

W Piotrkowie

Chemicy pokonali Spółdzielców 3:1 (2:0). Drużyna Chemików składała się głównie z graczy chorzowskiego Rucho. Bramki dla zwycięzców zdobyli Cieślak, Przechlerka i Kubicki; dla pokonanych — Nawrocki.

W Bytomiu Międzyzwiązkowa Rada ZZ, w skład której wchodziła piłkarze tamtejszej Polonii, oraz Naprzodu z Lipin, uległa drużynie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Skórzanego 1:5 (1:4).

W Wejcherowie Włókniarze nie spodziewanie przegrali z Leśnikami 2:4 (2:2).

W Łodzi Metalowcy, w skład których wchodził głównie Ślązacy, pokonali Odzieżowców 8:0 (4:0).

We Wrocławiu Samorządowcy zwyciężyli głównie z graczy Cracovii wygrali z Pocztowcami 6:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelił: Parpan 2, Gędek, Różankowski I — 2 i Misiak. Dla pokonanych — Puca.

W Jeleniej Górze Spożywcy przegrali z Budowlanymi 2:4 (1:2). W drużynie Budowlanych grali piłkarze AKS-u i Polonii Świdnickiej.

W ostatnim spotkaniu Cukrownicy oddali punkty walkowerem Górnikom.

W dniu 17 bm. rozegrane zostaną spotkania ćwierćfinałowe. Spotkają się w nich: Samorządowcy z Budowlanymi, Górnicy z Pracow. Przemysłu Skórzanego, Leśnicy z Chemikami oraz Metalowcy ze zwycięzcą spotkania — Kolejjarze—Naftowcy.

Studium WF — Kraków na czele wyższych uczelni w Polsce

W okresie od 8 do 30 lipca odbył się w Złocińcu obóz wyszkoleniowy wyższych uczelni Wych. Fiz. W czasie trwania obozu odbyły się zawody o puchar inż. T. Kuchara, obejmujące 3 dyscypliny: gry sportowe, lekkoatletykę i pływanie, zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej.

Studium WF Kraków zajęło pierwsze miejsce w grach sportowych, czwarte miejsce w lekkiej atletyce, oraz pierwsze w pływaniu, uzyskując razem 9 pkt.

Akademia WF w Warszawie uzyskała również 9 pkt., zdobywając drugie miejsce w grach sportowych, pierwsze w lekkiej atletyce, i trzecie w pływaniu.

O pierwszym miejscu Krakowa zdecydowała większa ilość pierwszych miejsc w każdej dyscyplinie (w grach sportowych i pływaniu).

Na trzecim miejscu uplasowało się Studium WF Poznań (6 pkt.) na czwartym — Wrocław.

W roku ubiegłym nagrodę, jaką był puchar inż. Kuchara, zdobyła Akademia WF w Warszawie.

Zaznaczyć należy, iż nagroda przechodziła po trzykrotnym zdobyciu, przechodzi na własność danego Studium.

Na uwagę zasługuje duży sukces Studium krakowskiego, który jest tym większy, iż słuchacze nasi mają bardzo ciężkie warunki pracy.

Z pośród słuchaczy Studium krakowskiego wyróżnili się z pań: Łaptaś, Cepurska, Gładysz i Worobkiewicz.

Z panów — Obuchowicz, Stawiariski i Voise.

Proszę zapamiętać

SEKCYJA MOTOCYKLOWA KS CRACOVIA urządza w dniu 7 sierpnia br. wyścig do Roznowa. Zbiórka przed lokalem Klubu o godz. 17.

SPORT

Legia—Wisła

W dniu jutrzejszym na boisku Wisły rozegrane zostaną niezwykle ciekawe zawody pomiędzy dwoma pretendującymi do trzeciej lokaty w tabeli drużynami: Legią i Wisłą.

Drużyna warszawska pomimo niezbyt zaszczytnej porażki poniesionej w ub. niedzielę w meczu z Tarnovią, zalicza się stale do czołowych zespołów naszej ekstraklasy i każdorazowy jej przeciwnik musi dać z siebie maksimum wysiłku, by nawiązać na boisku równorzędną walkę.

Ambitna drużyna czerwonych, doceniająca w pełni znaczenie jutrzejszego spotkania, wyjedzie na boisko z silną wolą zwycięstwa i zrehabilitowania się za porażkę poniesioną w pierwszej rundzie z Legią w Warszawie.

Zarówno goście, jak i gospodarze wystąpią w swych najlepszych składach, tak, iż zawody te będą jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez bieżącego sezonu.

Początek zawodów o godz. 18-tej.

Kronika wypadków

PODCZAS TRENINGU na boisku Kobierzanki wskutek zderzenia się z drugim graczem Adam Rudzki doznał złamania żebra oraz silnych potłuczeń.

SPORT... SPORT...

OLIMPIADA

Dziesięciobój zakończony

Adamczyk na szóstym miejscu

(Obsługa własna „Echa Krakowa“)

W piątek rozegrano drugą część najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej, jaką jest dziesięciobój. Biorący w nim udział nasi zawodnicy spisali się nadspodziewanie dobrze, zajmując czołowe lokaty wśród dziesięcioboistów europejskich. Z amerykańskimi dziesięcioboistami konkurować mógł jedynie nasz najlepszy lekkoatleta — Adamczyk, który też zajął w ogólnej klasyfikacji według nieoficjalnych obliczeń szóste miejsce.

Oprócz dziesięcioboju rozegrano w dniu wczorajszym bieg na 1500 m, który zakończył się zwycięstwem Szwedów Erikssona i Stranda, 200 m pań wygrała znowu Holenderka Blankers-Koen. Amerykanie triumfowali w pływaniu. Strzelanie z karabinu przyniosło pierwsze miejsce Szwajcarii, a z pistoletu wygrał Węgier Takacs. Poniżej podajemy wyniki siódmego dnia Igrzysk Olimpijskich.

Na rozmokłej bieżni...

6712 pkt. zdobył Adamczyk

Na rozmokłych bieżniach i rzutniach zakończono w dniu wczorajszym dziesięciobój, który przyniósł nam piękny sukces w postaci szóstego miejsca naszego najlepszego dziesięcioboisty Adamczyka.

Wyniki uzyskane w ciężkich warunkach terenowych przez zawodników polskich należy uważać za dobre.

Fatalna pogoda odbiła się na wynikach wszystkich zawodników, toteż napewno w tej konkurencji nie został poprawiony rekord olimpijski, ani świata ustanowiony przez Amerykanina Morrisa w r. 1936.

Ponieważ obliczenia jeszcze trwają i w tej chwili oprócz pierwszej trójki zwycięzców, którymi są: Francuz Heinrich, Amerykanin Simons i Argentynczyk Kistenmacher, znane są zaledwie nieoficjalne wyniki naszych dziesięcioboistów, ostateczną klasyfikację najlepszych dziesięcioboistów świata podamy w dniu jutrzejszym.

Polacy według prowizorycznych danych uzyskali następującą punktację: Adamczyk — 6712 pkt. Kuźmicki — 6153 pkt. Gierutto — 6106 pkt.

Wyniki polskich dziesięcioboistów

W drugim dniu dziesięcioboju nasi zawodnicy uzyskali nast. wyniki: 110 pł.: Adamczyk — 15,8 (804 pkt.), Gierutto — 17,0 (651 pkt.), Kuźmicki — 17,6 (587 pkt.). Skok o tyczce: Adamczyk — 3,40 m, Kuźmicki — 3,20, Gierutto — 3,10.

Rzut dyskiem: Gierutto — 41,80 (765 pkt.), Adamczyk — 39,11 (686 pkt.), Kuźmicki — 38,06 (655 pkt.).

Rzut oszczepem: Gierutto — 51,06 m, Kuźmicki — 47,34, Adamczyk — 43,70.

1500 m: Kuźmicki — 4:41,8 min., Adamczyk — 5:01,4 min., Gierutto — 5:17,8 min.

Spotkania półfinałowe w szpadzie

Rozgrywki półfinałowe w szpadzie, rozegrane bez udziału Polski, która została wyeliminowana w ćwierćfinałach, przyniosły następujące wyniki:

- Francja—Szwajcaria 12:3
 - Włochy—Luksemburg 11:4
 - Dania—Belgia 9:6
 - Szwecja—Węgry 15:0
 - Włochy—Węgry 8:1
 - Szwajcaria—Luksemburg 11:3
 - Francja—Dania 7:5
 - Szwajcaria—Belgia 7:7 (o wejściu Szwajcarii do finału zdecydował lepszy stosunek trafień) i Dania—Belgia 12:4.
- Do finału zakwalifikowały się następujące zespoły szermiercze: Francja, Dania, Szwajcaria i Włochy.

Szwedzi triumfują na 1.500 m

W finale biegu na 1.500 m, który uważany był za jedną z najciekawszych konkurencji, stuprocentowy faworyt tego biegu rekordzista świata Szwed Strand przyszył na drugim miejscu, dając się wyprzedzić swemu rodakowi Erikssonowi, który zwyciężył w czasie — 3:49,8 min.

Bieg odbywał się podczas deszczu, co spowodowało uzyskanie na ogół słabszych wyników.

Drugim sukcesem jest zajęcie przez Czecha Cevonę czwartego miejsca.

Klasyfikacja w finale na 1.500 m: 1) Eriksson (Szwecja) 3:49,8 min. 2) Strand (Szwecja) — 3:50,4 min. 3) Sliykhuus (Holandia) 3:50,4 min. 4) Cevona (Czech.) — 3:51,2 min.

Podział medali olimpijskich po siódmym dniu igrzysk

Klasyfikacja w tabeli zdobytych przez poszczególne państwa medali nie uległa większym zmianom i przedstawia się po siódmym dniu Olimpiady następująco:

	złoty	srebr.	brąz.
USA	20	18	12
Szwecja	5	5	10
Węgry	5	1	4
Francja	5	2	5
Turcja	4	2	1
Holandia	4	—	4
Australia	1	4	5
Finlandia	2	3	—
Szwajcaria	1	3	2
Włochy	1	4	—
Dania	2	2	2
Jamajka	1	2	—
CSR	—	1	—
Anglia	—	3	1
Austria	1	—	2
Belgia	1	—	1
Argentyna	—	2	1
Peru	1	—	—
Norwegia	—	1	1
Jugosławia	—	1	—
Ceylon	—	1	—
Panama	—	—	2
Meksyk	—	—	1

Amerykanka Draves najlepiej skacze z wieży

Finał skoków z wieży w konkurencji żeńskiej zakończył się sukcesem zawodniczki amerykańskiej Draves, która zdobyła przed tym złoty medal w skokach z trampoliny. Jest ona pierwszą zawodniczką w historii olimpiad, która wygrała obydwie te konkurencje.

Finał: 1) Draves (USA) 68,86 pkt.; 2) Elsnor (USA) 66,28 pkt.; 3) Christoffersen (Dania) (66,04); 4) Staudinger (Austria) 64,59; 5) Stover (USA) 62,63; 6) Pellissard (Francja) 61,07.

Finał strzelania z karabinu na odległość 300 m

1) Gunn (Szwajcaria) 1120 pkt.; 2) Vanhonen (Finlandia) 1113 pkt.; 3) Roeggeberg (Norwegia) 1110 pkt.; 4) Johansson (Szwecja) 1104 pkt.; 5) Leskinen (Finlandia) 1103; 6) Elo (Finlandia) 1095 pkt.

Finał w strzelaniu z pistoletu na 25 m.

W dniu wczorajszym odbył się finał w strzelaniu z pistoletu na 25 m., który zakończył się świetnym zwycięstwem Węgry Takacs'a, który uzyskując 580 pkt. na 600 możliwych, ustanowił nowy rekord świata.

1) Takacs (Węgry) 580 pkt. (nowy rekord świata); 2) Vallente (Argentyna) 571 pkt.; 3) Lundwigt (Szwecja) 569 pkt.; 4) Ulman (Szwecja) 564 pkt.; 5) Ravillon (Finlandia) 563 pkt.; 6) Heusala (Finlandia) 563 pkt.

Półfinały na 100 m stylem grzbietowym panów

I półfinał: 1) Stack (USA) 1:07,3; 2) Vaylery (Francja) 1:09,3; 3) Broxway (Anglia) 1:09,1; 4) Meja (Meksyk) 1:09,6; 5) Chaves (Argentyna) 1:09,8; 6) Seca (Brazylia) 1:09,8.

Fenomenalna Holenderka Blankers-Koen zdobywa 3 złoty medal na 200 m

Finał biegu na 200 m w konkurencji pań zakończył się wspaniałym zwycięstwem faworytki tego biegu Holenderki Blankers-Koen.

Znakomita sprinterka zdobyła dzięki temu zwycięstwu 3 z kolei złoty medal na obecnej olimpiadzie. Zaznaczyć należy, że Blankers-Koen jest pierwszą zawodniczką, która zwyciężyła na 200 m na olimpiadzie, ponieważ konkurencja ta została po raz pierwszy wprowadzona do programu igrzysk olimpijskich.

Wydaje się, że do 3-ech złotych medali zdobytych przez Holenderkę doda ona jeszcze jeden, który powinna zdobyć w dniu dzisiejszym w skoku wzwyż.

Kolejność miejsc w finale na 200 m:

- 1) Blankers-Koen (Holandia) — 24,4 sek.
- 2) Willianson (Anglia) — 25,1 sek.
- 3) Patterson (USA) — 25,2 sek.
- 4) Strickland (Australia).

Cztery rekordy olimpijskie w sztafecie 4x100 m pań

Finał sztafety 4x100 m pań stylem dowolnym przyniósł zwycięstwo pływaczkom amerykańskim, które czasem — 4:29,0 min poprawiły dotychczasowy rekord olimpijski. Również trzy dalsze sztafety: Danii, Holandii i Anglii uzyskały czasy lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego.

Stack (USA) wygrywa 100 m stylem grzbietowym

Pierwsze miejsce w finale 100 m st. grzbietowym uzyskał Stack (USA) — 1:06,4 min przed Cowellem (USA) i Wallery (Francja).

Waterpolo

Półfinały: Węgry—Francja 5:4; Egipc—Włochy 1:5.

Do finału zakwalifikowały się Węgry i Włochy. Węgry są obrońcą pierwszego miejsca z r. 1936.

Finał tenisowy Solali—Społem

W mistrzostwach Polski klasy A wyłoniony zostanie w sobotę i niedziele mistrz okręgu krakowskiego, który wraz z najlepszymi klubami Śląska Górno (BBTS), Opolskiego (Liniańska — Bytom) i Dolnego (AZS Wrocław) weźmie udział w rozgrywkach międzypokregowych.

Zespół Solali z Żywca jest jedynym w swoim rodzaju, gdyż składa się z trojga rodzeństwa Okrzesików, a panna Stefania klasyfikowana była rok temu na 4—6 miejscu w Polsce. W zawodach rozpoczynających się dzisiaj o godz. 16 na stadionie powińien Łabuźek zdobyć kilka punktów dla Społem w singlach i deblu, natomiast wynik reszty gier — za wyjątkiem kobiecych — jest całkiem niepewny.

Juniorzy obu klubów mogą zdecydować o zwycięstwie. (WH)

To i owo

PPEK, JACHEC, jeden z założycieli Cracovii dotychczasowy prezes Opatowskiego OZPN, przenosi się do Warszawy, gdzie zasili kadry działacza PZPN.

HEJDUCKA mistrzyni Polski w biegu na 60 m, złożyła podanie o przyjęcie ją na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

PIERWSZA W POLSCE KOBIECA DRUŻYNA... piłki nożnej zorganizowana została przy Dzielniarstwie w Sosnowcu. Ekscentryczne sportsmenki rozegrały już swoje pierwsze spotkanie z mekłą drużyną Unii Sosnowiec. Spotkanie o tyle było ciekawe, że partnerzy ciągle dążyli do „zwarcia”. Jak sygnalizują druga żeńska drużyna na futbolowa organizowana jest w Częstochowie.

CHOLEWA, b. zawodnik krakowskiej Wisły, a obecnie gracz AKS Chorzów, nie może jakoś pomimo dwuletniego pobytu w tym mieście żyć ze swoimi kolegami chorzowskimi. To ma być też przyczyną próby o zwolnienie z AKS. Nie wiadomo tylko, czy Cholewa powróci do grodu podwawelskiego, czy też jak twierdzą niektórzy wyemigruje o kilka kilometrów dalej na zachód do Bytomia. A może jeszcze rozmyśli się i pozostanie w klubie chorzowskim?

KLUBOWI ROBOTNICZEGO MISTRZA POLSKI — Naprzódowi Janów grozi likwidacja. W łonie klubu powstał ostry zatarg pomiędzy członkami i zarządem na tle struktury klubu. W wyniku tego zatargu pierwsza drużyna piłkarska z reprezentantami Śląska Dronia, Góreckim i Bakiem na czele, zażądała im gremium zwolnienia.

LIGOWA JEDENASTKA ZSK POZNAŃ wzmocniona została świetnie zapowiadającym się młodzieńkiem napastnikiem dolnośląskim — Kołtuniakiem z OM TUR Jelenia Góra. Po potwierdzeniu go przez PZPN, Kołtuniak grać będzie na pozycji środkowego napastnika.

W DNIACH 19—22 BM, w Warszawie rozegrane zostaną Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych, które na starcie zgromadzą najlepszych naszych zawodników ze wszystkich niemal gałęzi sportu. Będzie to największa impreza sportowa jaka kiedykolwiek odbywała się w Polsce.

ADAMCZYK po powrocie z Olimpiady ma zamiar na stałe przenieść się z Wrocławia do Warszawy, gdzie występować będzie w barwach Syreny. (Z. O.)

ze sportu

Miejska Kolej Elektryczna w Krakowie ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na uszycie dla kontrolerów ruchu:

- 1) 40 szt. płaszczy zimowych,
- 2) 40 szt. mundurów (bluza i długie spodnie),
- 3) 40 szt. spodni bryczesów.

Blizszych informacji i podkładki ofertowe udziela Biuro Zakupów M. K. E. w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca Nr. 15. Oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych z napisem: „Oferta na płaszcze i mundury” należy składać w Biurze Zakupów M. K. E. do dnia 24. VIII. 48 r. godz. 10.

Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone w kasie M. K. E. wadium w wysokości 1 proc.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.15.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

PRZETARG NIEOGRANICZONY PAŃSTWOWY ZARZĄD WODNY W TARNOWIE

ogłasza

pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie 2000 m³ budowlifaszynowej z materiałów własnych Zarządu Wodnego, oraz na dostawę 600 m³ kamienia łamanego do oskałowania robót wodnych przy regulacji rzeki Raby w Nieznanowicach.

Wadium w wysokości 1,5% obowiązuje. Przetarg odbędzie się dnia 19 sierpnia 1948 r., godz. 10-ta w biurze Zarządu Wodnego w Tarnowie przy ul. Targowej 1.

Akademia Handiowa w Krakowie ogłasza

WPISY

na wszystkie lata studiów w roku 1948/49, które trwać będą od 1 do 30 września br. włącznie.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na I roku studiów, kandydaci na studentów I roku powinni złożyć w Sekretariacie Akademii w nieprzekraczalnym terminie od 1 do 25 września podania o przyjęcie ich wraz z następującymi załącznikami: świadectwo dojrzałości w oryginale, wyciąg z metryki urodzenia lub chrztu, dokładnie wypełnioną kartę indywidualną (formularz do nabycia u janitora), własnoręcznie podpisany życiorys, trzy jednakowe fotografie formatu legitymacyjnego (bez nakrycia głowy).

Termin 25 września nie odnosi się do kandydatów, którzy złożyli egzaminy przed Państwową Komisją Weryfikacyjno-Kwalifikacyjną w terminie późniejszym.

Pierwszeństwo przyjęcia mają:

- A. Dzieci robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej, szczególnie ze środowisk mających utrudniony dostęp do kultury oraz młodzież autochtoniczna Ziemi Odzyskanych,
- B. 1. Kandydatki wykazujące się zaświadczeniem władz wojskowych, że jako żołnierze brali udział w wojnie 1939—45 r.
2. kandydaci, którzy wykazują się co najmniej roczną pracą społeczną w organizacjach młodzieżowych, powołaną przez zarządy wojewódzkie odpowiednich organizacji.
3. kandydaci, którzy wykazują się co najmniej roczną pracą zawodową, związaną z obronem kierunkiem studiów, a więc: prawnym, ekonomicznym, administracyjnym, handlowym, spółdzielczym i społecznych — praktyką w sądach, urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, spółdzielczych oraz w instytucjach społecznych.
4. Nauczyciele.

Wysokość opłat szkolnych podana zostanie do wiadomości po ustaleniu ich przez Ministerstwo Oświaty. 1875-K

Oglašzajcie się w „Echu”

Sprzedaż

CIĄGNIK Lanz-Buldog w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Pl. Dominikański 1, I p. m. 3. 339-g

Lokale

ZAMIENIĆ parterowe mieszkanie w śródmieściu, 2 pokoje z kuchnią bez łazienki na odpowiednią na piętrze. Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „347”. 347

POSZUKIWANY LOKAL 56 izbowy na cichy przemysł z wodą, światłem i gazem. — Zgłoszenia telefonicznie — 507-95 w godz. 10—15. 2043-k

LOKAL nadający się na kancelarię, biura, pracownię — Floriańska, pierwsze piętro, front. Zmiana na pokój kuchnie. Zgłoszenia Echo „721”

STOŻKI DO LODÓW

Wafle kwadratowe Wafle tortowe znane ze swej pierwszorzędnej jakości — poleca

Faworyt Kraków, SEBASTIANA 4. Tel. 507-95 2044-K

CERATY CHODNIKI MATERACE PLESZOWSKA Kraków Mały Rynek 4. 2014-K

Kursy kierowców samochodowych 1332-K ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW Kraków — Rynek Gł. 16, II p. WPISY i Informacje CODZIENNIE od godz. 10—13-te!

A. FISCHHAB KRAKÓW GRODZKA 46 TEL. 565-17



SZYLDY ETYKIETY TŁOCZONE W RÓŻNYCH KOLORACH

NEKTAR Sp. z o. o. WYTWÓRNI WIN OWOCOWYCH I ROZLEWNI WIN GRONOWYCH dawniej E. HAUSER Sp. z o. o. Kraków, ul. Podwałe 6. — Tel. 590-62 poleca swoje wyroby 1997-K

ZJEDNOCZENIE FABRYK MASZYN I SPRZĘTU GÓRNICZEGO W BYTOMIU

poszukuje:

1. inżynierów i techników-mechaników dla Działu Wytworczosci i Planowania z praktyką we fabrykach metalowych w ruchu lub w biurach fabrykacyjnych,
2. samodzielnych konstruktorów maszyn i konstrukcji stalowych, z wyższym lub średnim wykształceniem fachowym i praktyką zawodową,
3. inżynierów i techników budowlanych z praktyką i uprawnieniami budowlanymi dla Działu Rozbudowy Zakładów.

Wynagrodzenie wg. umowy Mieszkanię w Bytomiu zapewnione. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmują Biuro Personalne w gmachu Dyrekcji w Bytomiu przy ul. Parkowej 2 2045

ŚWIAT Kobiocy



Wartość mleka zależy od jego jakości i czystości

Latem zwiększa się spożycie mleka. Używamy go chętnie w postaci surowej do picia, do potraw mlecznych i do lodów, a najchętniej jako mleka zsiadłego. Tym bardziej więc matki i kierowniczki gospodarstw, stołówek itp. muszą starać się o mleko pełnowartościowe oraz zdrowe.

Mleko pełnowartościowe musi być nieodtłuszczone i nie powinno zawierać dodatku wody. Mleko odtłuszczone lub rozwodnione ma barwę niebieskawą i łatwiej ścieka ze ścianek naczynia, niż mleko pełne, które jest bardziej kremowe i gęstsze. Mleko chude przedstawia oczywiście mniejszą wartość, niż mleko pełne.

Mleko zdrowe musi być pełne, bez osadu i bakterii, powodujących choroby u ludzi.

CZYSTOŚĆ MLEKA ZALEŻY PRZED WSZYSTKIM OD SPOSOBU PROWADZENIA UDOJU.

O ile wymiona krów, ręce dójki i naczynia są brudne, do mleka dostają się kawałki nawozu, kurzu i ziemia, które po ustaniu się mleka osadzają się na dnie butelki. Jeżeli nawet filtrujemy takie mleko przez gałganek lub watę, to jednak już część nawozu rozpuściła się w mleku i w ten sposób przedostała się do mleka znajdującego się w nawozie bakterie, które mogą powodować zaburzenia żołądkowe, szczególnie u dzieci.

Na skutek działania tych bakterii, następują zmiany w smaku, zapachu i konsystencji mleka. Mleko brudne ścina się niejednolicie: po-

wstałe wtedy dużo gazu, łatwo odziera się serwatka, w której pływa sernik.

Mleko musi być dostarczane i przechowywane w naczyniach czystych, o ściankach nieuszkodzonych. Konwie powinny być dobrze cynowane. Bańki nie mogą być okręcające brudnymi szmatami.

Do mleka mogą dostać się także bakterie chorobotwórcze: albo od krów chorych na gruźlicę, przyszczyć itd. lub też od ludzi chorych



Mleko w czystych i estetycznych naczyniach o wiele lepiej smakuje.

na czerwonkę czy dur brzuszny, a którzy bezpośrednio mają do czynienia z mlekiem. Brudna woda użyta do mycia naczyń lub do rozładania mleka może również być przyczyną zakażenia tymi chorobami. Owe bakterie nie giną ani w mleku kwaśnym, ani zamrożonym, zabija je natomiast temperatura gotowania mleka.

A zatem,

Chłopczyk, CZY dziewczynka

Jednym z odwiecznych problemów, interesujących ludzkość jest kwestia „wolnego wyboru” przyszłego potomka. Od czasu do czasu pojawiają się wieści o sensacyjnym odkryciu w tej dziedzinie — jednak dotychczas wszystkie okazały się „lipa”. Obecnie jedna z znanych lekarek w Tuluzie ogłosiła znowu niezawodną (jej zdaniem) cichą receptę; o to kobieta chcąca urodzić syna, powinna: 1) do szóstego miesiąca ciąży uprawiać forsowną gimnastykę i sporty; 2) stosować dietę odtłuszczającą, unikać słodyczy, jaj, potraw mącznych oraz wypijać jak największą ilość płynów, a szczególnie wody. (A może wódki? przy. tłum.).

Natomiast córka będzie „muruwana”, jeżeli kobieta w ciąży będzie prowadziła bardzo spokojny tryb życia, jadła dużo potraw mącznych, ciast i jajek, oraz używała jak najmniej płynów szczególnie zimnych.

Oczywiście, przeciw nierozsądnym tym przepisom, zaprotestowali najpoważniejsi lekarze, wychodząc ze słusznego założenia, że podobne eksperymenty mogą zaszkodzić zarówno matce jak i dziecku bez względu na jego płeć. Natomiast nie mają nic przeciwko temu, by przyszła matka powtarzała — według recepty owej lekarki — 18 razy dziennie (uwaga! ani mniej ani więcej) „chcę mieć syna”, względnie „chcę mieć córkę”.

Podobno ten ostatni sposób jest zupełnie nieszkodliwy i czasem pomaga.

Stella Wolska

ZEBY ZAPOBIEC ZAKAŻENIU GROZNYMI CHOROBYMI, MLEKO NIEWIADOMEGO POCHODZENIA NALEŻY ZAWSZE GOTOWAĆ

(3 minuty), dobrze mieszając w czasie ogrzewania i nie dopuszczając do utworzenia się pianki, w której mogłyby przetrwać bakterie.

Szkodliwe dla zdrowia jest mleko od krów o stanie zapalnym wymienia: mleko ma wtedy kolor silnie żółtawy z odcieniem różowawym. Małe dzieci reagują na nie ostro, wymiotami lub biegunką. Takiego mleka nie można dawać nawet po przegotowaniu.

Żółtawa barwa i nienaturalny smak bywają często wywołane dodatkiem sody, która powoduje w mleku zmiany szkodliwe dla zdrowia.

Przechowywać mleko należy w naczyniu przykrytym, w miejscu ciemnym i zimnym, gdyż w niskiej temperaturze wolniej rozwijają się bakterie i trwałość mleka jest dłuższa.

Pamiętajmy, że mleko dobre jest jednym z najbardziej wartościowych produktów, a mleko złe może stać się przyczyną ciężkich chorób. Póki zatem ogólny stan zdrowotny krów w Polsce oraz higiena osobista dostawców mleka nie osiągną takiego poziomu, że bez obawy będzie można pić mleko surowe, pijmy tylko mleko przegotowane. (x)

Manekin na miarę każdej kobiety

Wchodzą ostatnio w użycie manekiny krawieckie odtwarzające w plastycznym materiale dokładne wymiary każdej kobiety. Kostiumy czy suknie, mogą być więc zasadniczo uszyte bez tzw. przymiarów.

Manekin taki sporządza się w ten sposób, że na bawełnianym spodzie oblepia się szczerlinie ciało rozgrzanym materiałem plastycznym, który jest specjalnie impregnowany woskiem itp. Za jakieś pół godziny materiał zasycha i twardnieje, odtwarzając ściśle proporcje ciała.

Indywidualny manekin może być używany latami (o ile oczywiście nie przytyje się lub schudnie w sposób znaczny) nie ulega zniszczeniu pod wpływem gorąca ani wilgoci. (em)

Wuj Ludwik radzi:

Zupy na upały

„Gdy żar dopieka każdego człowieka, pot po nim ścieka, omdlewa już” (Boy), to proszę państwa, nie łatwo mu doradzić, co ma jeść, gdy musi przebywać w rozpalonych murach miasta. Zaczynamy od zupy.

Kuchnia polska zna sporo zup „na upały”. Przede wszystkim chłodnik. Jest, względnie była to ulubiona zupa, nieznaną za granicą, narodowa nasza potrawa, o której wiemy z „Pana Tadeusza”, że przy obiedzie „mężczyznom dano wódkę, zaczęli wszyscy siedli i chłodzic litewski milcząc zwawo jedli”. Nic dziwnego, że zwawo jedli, bo ten chłodnik, podany z lodu, to był specjal, którego podstawę stanowiła kwaśna śmietana z dodatkiem buraków ćwikłowych i boćwinki (czyli młodych liści), ogórka, szczypiorku i kopru, jaj wa twardo, pokrajanej w kostkę cieleciny i koniecznie! — szyszkę i łapek rakowych. Cóżby to był za chłodnik bez raków? Ale taki chłodnik żyje tylko w tradycji. Dziś sporządzimy chłodnik w sposób oszczędny:

Pokrajamy młode buraczki wraz z

WE FRANCJI KOBIECY WALCZĄ O ROZSZERZENIE SWOICH PRAW



PANI E. PECHE-NARD PIERWSZA KOBIECY WYBRA NA DO TRYBUNALU HANDLOWEGO SEKWANY UDAJE SIĘ, BY ZŁOŻYC PRZY-SIĘGĘ (em)

Więcej uśmiechu

W twarzy ludzkiej przeżycia duchowe odbijają się jak w lustrze. Gniew, smutek, radość i wesołość natychmiast ujawniają się w wyrazie oczu, w mimice, w ruchach. Każda reakcja psychiczna zostawia początkowo niedostrzegalny ślad w twarzy, ale częste powtarzanie pewnych grymasów wywołuje brudne zafoskowanie, surowość, czy sarkazmu, która już nie da się usunąć i nieraz szpetnie piętnuje młode jeszcze oblicze.

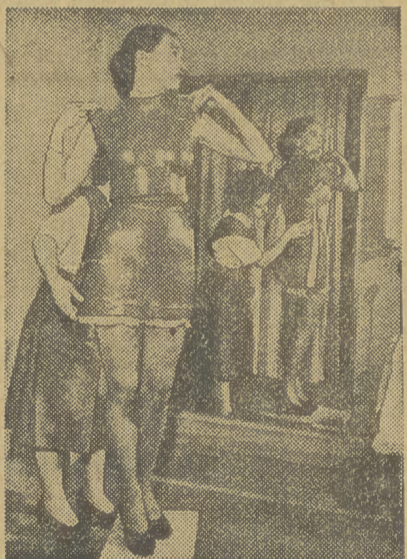
Stan psychiczny odzwierciedla się nie tylko w twarzy, lecz i w całej postaci człowieka. Inna jest po-

stawa, inny chód człowieka zadowolonego z życia i pogodnego, a inny przytłoczonego troską lub zmartwieniem. Człowiek, poddający się łatwo zmartwieniu, skłonny do depresji, ponurego usposobienia, stale będzie chodził zgarbiony, z głową pochyloną, ociężałym krokiem, aż ta postać i ten chód staną się jego przyzwyczajeniem.

Każdy człowiek podlega wzruszeniom i każdy na nie reaguje. Oznaką kultury jest umiejętność opanowywania swych odruchowych reakcji, przy czym u kobiety niech ta umiejętność ma również na względzie dbałość o swoją powierzchowność. „Ludzie po wojnie są bardzo nerwowi”, to utarte zdanie, które ma wszystko tłumaczyć. Zapewne, wstrząsy wojenne odbijają się ujemnie na stanie równowagi psychicznej, ale to nie upoważnia człowieka kulturalnego do wyładowywania „swych nerwów” przy byle okazji.

Samoopanowanie jest warunkiem rozwoju, a poza tym środkiem uspokajającym. Nic tak nie szarpie nerwów, jak pozwalanie sobie na wybuchy. Natomiast trzymanie siebie na wodzy doprowadza w wyniku do wewnętrzznego spokoju.

Pamiętajmy, że promienny, naturalny śmiech i pogodny wyraz twarzy są nieraz największą ozdobą i że żadne szminki ani zabiegi nie zatuszują twarzy chmurnej i nadąsanej. (x)



Nie potrzebujemy chodzić do przymiarów, manekin na miarę naszego ciała zastąpi nas

dzić, dodać cukru do smaku, łyżkę mąki kartonowej, rozbełtanej w zimnej wodzie, szczyptę soli i ponownie raz zagotować. Jak każda z zup owocowych, tak borówczana lubi, żeby ją na wyданiu doprawiono śmietaną. 3-4 łyżki śmietany kwaśnej dobrze jej zrobią, a nie obrazi się wcale, jeśli domieszczy nawet pełną szklankę.

Zamiast jednak gotować zupki i rosoly, radziłbym zgodzić z wskazaniem dietetyki, a przede wszystkim naszego instynktu kulinarnego — podawać w porze upałów zamiast zupy — mleko kwaśne. Szklanka, albo miseczka mleka kwaśnego, a do niego ziemiaki ze szczypiorkiem lub cebulką przysmażoną oraz sałata — to wyborny wstęp do obiadu w dzień upały. Sałata jest bardzo pożądana; dobrze smakuje w kombinacji z ziemniakami. A proszę wcale nie obawiać się zburzeń żołądkowych!

Co się tyczy cebuli, zaznaczę, że choć mamy na targu mnóstwo nowej cebuli — wygodne i ekonomiczne jest użycie cebuli suszonej. Nie potrzeba jej obierać i krajać, a smaży się ją przez 1 minutę (jedną, bo się szybko przypala), gdy się nam spieszy, użyjmy do ziemniaków cebuli suszonej!

WUJ LUDWIK